



# Szantaż nie udał się!

## Spokojne i zdecydowane stanowisko ZSRR położyło kres prowokacyjnej kampanii anglosaskich podżegaczy w sprawie Berlina

MOSKWA (PAP). W komentarzu do ostatnich manewrów rządu amerykańskiego w związku z sytuacją w Niemczech „Izwestia” podkreśla, że polityka USA znalazła się obecnie w ślepiym zaułku. Awanturnicze posunięcia Anglosasów w Niemczech zwróciły się przeciwko nim samym, a kampania szantażu i psychozy wojennej, podjęta wokół sprawy Berlina, speliła na niczym wobec spokojnej i zdecydowanej postawy władz radzieckich.

„Świat przekonał się raz jeszcze — pisze dziennik — że słowom radzieckim towarzyszą zawsze czyny. Związek Radziecki, który — zgodnie z Umową Jaltańską i Poczdamską — przyjął na siebie szereg zobowiązań, wprowadza je konsekwentnie w życie w swojej strefie

okupacyjnej i walczy o realizację tych postanowień w całym Niemczech. Najlepszym przykładem konsekwencji tej polityki jest decyzja w sprawie aproprowizacji Berlina.

Rozdmuchiwanie psychozy wojennej wokół

„sprawy Berlina” — kontynuuje „Izwestia” — miało jednak na celu nie tylko bezskuteczne oczywiste, szantażowanie Związku Radzieckiego. Chodziło tu równocześnie o nacisk na najsłabsze i najmniej pewne ogniwa Unii Zachod-

niej, a mianowicie na Francję i Benelux, za niepokojone ostatnimi posunięciami Anglosasów w Bizonii.

Zasadniczym celem konferencji Unii Zachodniej w Hadze było właśnie stłumienie tej niepożądanego dla Anglosasów reakcji we Francji i w krajach Beneluxu, zastraszanie tych państw „konfliktem berlińskim”, oraz jeszcze silniejszego przywiązanie ich do rydwanu amerykańskiego. Pod osłoną tajemnicy, którą okryły były rozmowy haskie, odbywało się usilne przekonywanie „wahających się partnerów bloku zachodniego”.

## Uchwały Rady Ministrów

### Zmiana dekretu o urlopach pracowniczych- Dekret o uregulowaniu opłat komornianych

WARSZAWA PAP. — Analogicznie do przyjętej w czerwcu br. uchwały o państwowej akcji oszczędnościowej Rada Ministrów na posiedzeniu w dniu 24 bm. powzięła uchwałę, dotyczącą oszczędności w instytucjach i organizacjach społecznych w samorządzie gospodarczym i zawodowym. Przewidywane oszczędności w tych instytucjach wyniosą ok. 21 miliardów zł, co łącznie z państwową akcją oszczędności da krajowi około 130 miliardów złotych do końca br. Uchwała przewiduje w wyżej wymienionych organizacjach zastosowanie oszczędności w wysokości nie mniejszej niż 2,3 proc. kwoty całorocznego budżetu na rok 1948.

Ponadto Rada Ministrów uchwaliła dekret o zmianie obowiązującej od roku 1922 ustawy o urlopach pracowniczych. Na podstawie tej uchwały uzyskują prawo do urlopów pracownicy drobnych zakładów pracy (zatrudniających do 4 pracowników), dotychczas pozbawieni urlopów wypoczynkowych. Nadane zostało również prawo do urlopów pracownikom młodocianym już po upływie półrocznej pracy w danym zakładzie w wysokości 7 dni.

Przyjęty dekret przewiduje, że urlopów wypoczynkowych udziela się zasadniczo w czasie

od 1 kwietnia do 31 października i od 1 grudnia do 28 lutego. Wynika z tego, że w marcu i listopadzie nie można przyszucać pracownikom do wykorzystywania swych urlopów.

Następnie odbyło się pierwsze czytanie projektu dekretu o wynajmie lokali, którego ostateczne przyjęcie przez Radę Ministrów nastąpi we wtorek dnia 27 bm.

Projekt ten przewiduje uregulowanie opłat komornianych za wynajem lokali mieszkalnych i użytkowych w stopniu, umożliwiającym racjonalną eksploatację oraz bieżące i kapitalne remonty. Dla pokrycia kosztów kapitalnego

remontu domów mieszkalnych przewiduje się powołania ogólnokrajowego oraz powiatowych i miejskich Funduszy Gospodarki Mieszkania. Dotychczasowe opłaty za świadczenia pozostają w mocy.

Podwyżka czynszów komornianych nie dotyczy pracowników państwowych, samorządowych oraz wszystkich innych osób, których główną podstawą utrzymania jest stosunek pracy najmniej lub zawodowa twórczość, działalność naukowa, artystyczna, literacka i publicystyczna, nie dotyczy również emerytów, osób pozostających chwilowo bez pracy itp.

## Prowokatorzy z USA przy pracy

Najpierw były kule wymierzone z pistoletu najemnego mordercy w pierś Palmiro Togliatti, wodza włoskiej klasy robotniczej.

W kilka dni później bomba rzucona przez najemnego mordercę zadała 33 rany tow. Tokudo, sekretarzowi generalnemu Japońskiej Partii Komunistycznej.

Powszechnie wiadomo, że i Palmiro Togliatti i Tokudo znajdowali się na liście działaczy robotniczych, których działalność uznana została za szczególnie niebezpieczną dla amerykańskich giełdżarzy, liście opublikowanej niedawno przez amerykański Departament Stanu. Rząd amerykański wyraźnie wzywał do zniszczenia, do zamordowania tych działaczy robotniczych, którzy odważnie demaskowali politykę amerykańskich imperialistów, zmierzającą do przekształcenia niezależnych państw Europy, Azji i Afryki w kolonie USA, a narody tych krajów w niewolników dolara.

Dla nikogo dziś nie ulega wątpliwości czyja wola dyrgowała rekoma zbirów-zamachowców faszystowskich. Za mordercami stoją jak cienie agenci-prowokatorzy wywiadu USA. Pisze się dziś zresztą o tym nawet w prasie zachodniej, a w swoim cynizmie rządzące amerykańskie kliski gangsterskie nie usiłują nawet prostować faktów przytaczanych przez prasę.

Trudno zresztą byłoby przeczyć. Ogłoszona przez Departament Stanu lista rewolucyjnych działaczy robotniczych, niewygodnych bankierom USA, do zniszczenia których nawoływali jest dokumentem, którego obalić nie sposób.

Zbrodnicze zamachy na życie wodzów włoskiej i japońskiej klasy robotniczej są tylko jednym ogniwem w łańcuchu podłych prowokacji organizowanych i finansowanych z bezczelną nieraz otwartością przez imperialistów amerykańskich we wszystkich niemal krajach świata w tej liczbie w samych Stanach Zjednoczonych.

Truman i Dewey, Marshall i Clay, Forrestal i Dulles, cała sfora pomniejszych agentów imperializmu amerykańskiego zażądała laurów Goeringowi i Himmlerowi, Goebbelsowi i Rosenbergowi, hitlerowskim mistrzom prowokacji i mordów.

Te właśnie hitlerowska prowokatorska szkoła poznać można i w ostatniej prowokacji zastosowanej przez władze amerykańskie wobec Partii Komunistycznej Stanów Zjednoczonych i jej przywódców tow. tow. Fostera, Dennisa i innych, których aresztowano pod zarzutem, że działalność ich podobnie jak i działalność Partii nosiła rzekomo charakter wywrotowy.

Ukartowany z góry cel tej afery jest jasny i inspiratorzy tej kiepsko zaaranżowanej prowokacji nie ukrywają go bynajmniej. Idzie im o rozwiązanie Komunistycznej Partii Stanów Zjednoczonych, zapędzenie jej w podziemie, aresztowanie i uwięzienie jej działaczy, a przede wszystkim o zastraszanie społeczeństwa amerykańskiego, o utrudnienie kampanii wyborczej trzeciemu kandydatowi na Prezydenta USA Henrykowi Wallace'owi, którego rosnące wpływy wśród postępowych kół społeczeństwa amerykańskiego coraz bardziej niepokoją i Trumana i Dewey'a.

Można nie wątpić, że prowokatorom amerykańskim nie powiedzie się lepiej niż ich hi-

## Francuzi opuszczają Berlin

BERLIN (PAP.) Agencja ADN donosi, że w ostatnich dniach zaobserwowano duży ruch w punkcie pogranicznym Marienborn w związku z masowym napływem Francuzów, wyjeżdżających z Berlina.

W dniach od 16 do 21 lipca granice między-strefową przeszło 553 przedstawicieli francuskiego zarządu wojskowego w Berlinie razem z rodzinami. Wśród opuszczających miasto za-

obserwowano oficerów różnych stopni wojskowych do pułkownika włącznie. Niektórzy z oficerów francuskich oświadczyli, że masowy wyjazd Francuzów z Berlina wywołał duże niezadowolenie w tamtejszej kolonii amerykańskiej.

Według tej samej agencji, zanotowano szereg wypadków przechodzenia między-strefowej granicy przez oficerów amerykańskich, którzy omijają posterunki radzieckie.

## Marie toruje drogę de Gaulle'owi do objęcia reakcyjnej dyktatury we Francji

PARYŻ (PAP). — Andre Marie, któremu prezydent Auriol powierzył misję utworzenia nowego gabinetu, wygłosił w sobotę przed południem przemówienie w Zgromadzeniu Narodowym. W przemówieniu tym, którego oczekiwano z wielkim zainteresowaniem we francuskich kołach politycznych, Marie zakreślił pro-

gram przyszłego rządu.

W odniesieniu do problemu niemieckiego Marie oświadczył, że zalecenia konferencji londyńskiej oraz sformułowanie przez Generalne Zgromadzenie zastrzeżenia, które przysłał rząd zamierza wziąć pod uwagę, będą stanowiły podstawę polityki francuskiej wobec Niemiec.

Marie wystąpił w swym przemówieniu jako całkowity zwolennik planu Marshalla, podkreślając równocześnie trudną sytuację gospodarczą, w jakiej Francja się obecnie znajduje. Według słów Marie, brak dewiz stawia pod znakiem zapytania handel Francji nawet z jej sąsiadami.

Marie podkreślił konieczność daleko idących wewnętrznych reform i zapowiedział, że rząd jego zwróci się do parlamentu z wnioskiem o przyznanie specjalnych pełnomocnictw w dziedzinie ekonomicznej. Przemysł nacjonalizowany znajdzie się „pod specjalną opieką” rządu.

Marie oświadczył, że w razie przyjęcia jego programu, powoła do życia ścisły gabinet złożony z wypróbowanych i zasłużonych polityków. Ten mały gabinet o ograniczonej ilości członków będzie miał nazwę — według projektu Marie — „Stalej Rady Rządowej”.

Po przemówieniu Marie, przyjętym życzliwie przez prawicę i centrum, rozpoczęła się debata. Jako pierwszy zabrał głos poseł komunistyczny — Billoux, oświadczył, że rząd, który Marie zamierza utworzyć, stanowi dalszy krok w kierunku dopuszczenia de Gaulle'a do władzy.

PARYŻ PAP. — Francuskie zgromadzenie narodowe po całodziennych debatach 352 głosami przeciwko 110 udzieliło desygnowanemu premierowi radykałowi Andre Marie tzw. inwe stytury, tj. upoważnienia do sformowania nowego rządu.

## Pomoc ZSRR dla Bułgarii

### Redukcja długów wojennych o 50 procent

SOFIA PAP. — Radziecki charge d'affaires w Bułgarii — Lewiczkin zawiadomił rząd bułgarski, że rząd ZSRR — uwzględniając prośbę Bułgarii — postanowił wyrazić zgodę na zmniejszenie należnych mu na mocy traktatu pokojowego odszkodowań wojennych.

Rząd radziecki zgodził się obniżyć o połowę z 9 milionów dolarów do 4 i pół miliona — sumę należną Związkowi Radzieckiemu z b. aktywów niemieckich w Bułgarii. Równocześnie ZSRR zrzekł się pretensji do sumy 2,970 milionów lew z tytułu szkód wyrządzonych na tych aktywach w okresie, kiedy znajdowały się one pod kontrolą b. bułgarskich organów rządowych.

Rząd radziecki postanowił również przekazać

bułgarskim mistrzom. Wcześniej trochę, czy później broń prowokacji, której używają obrócić się przeciw nim i jak bumerang spadnie na ich głowy.

W tej trudnej chwili, jaką przeżywa dziś amerykański ruch robotniczy, pragniemy zapewnić robotników USA, że ich polscy bracia-robotnicy są z nimi. Święta sprawa wyzwolenia klasy robotniczej o którą toczycie dziś tak ciężkie boje — zwycięży!

E. U.

## Aresztowanie wspólnych tragicznej śmierci 24 harcerek

WARSZAWA PAP. — U Prezesa Rady Ministrów odbyła się 24 bm. konferencja z udziałem zainteresowanych ministrów i przedstawicieli organizacji społecznych, które prowadzą w bieżącym sezonie obozy letnie.

Konferencja poświęcona była sprawie omówienia całokształtu spraw, związanych z dochodzeniami, prowadzonymi przez odpowiednie władze przeciwko winnym wypadku na jeziorze Korbno.

Jak wiadomo, w toku dochodzenia aresztowani zostali: administrator zespołu rybackiego Terlecki Wacław i przewoźnicy Markiewicz i Rudnicki.

Po konferencji wydano szczegółowe zarządzenia, mające na celu zapewnienie wszystkim obozom maksymalnego bezpieczeństwa.

## Narada aktywu PPR w Filmie Polskim

Dziś, dnia 25. 7. 1948 r. o godz. 10 odbędzie się w sali kina „Tęcza” narada aktywu PPR — pracowników „Filmu Polskiego” poświęcona omówieniu uchwał Lipcowego Plenum KC PPR.



# Całkowita izolacja KPJ

## Żadna partia robotnicza nie bierze udziału w Kongresie Jugosłowiańskiej Partii Komunistycznej

MOSKWA (PAP). Korespondent „Prawdy” donosi: „Kongres Komunistycznej Partii Jugosławii, który zaczął się 21 lipca w Belgradzie, odbywa się w warunkach całkowitej izolacji od międzynarodowego ruchu robotniczego. Ani jedna komunistyczna partia na świecie nie wydelegowała swego przedstawiciela, mimo, że Jugosłowiańska Partia Komunistyczna rozstała liczne zaproszenia.

Decyzja partii komunistycznych ZSRR, Francji, Czechosłowacji, Belgii, Włoch, Hiszpanii, Albanii oraz Bułgarskiej Partii Robotniczej (komunistów), Polskiej Partii Robotniczej, Węgierskiej Partii Pracujących, Rumuńskiej Partii Robotniczej itd., które całkowicie solidaryzowały się z uchwałami Biura Informacyjnego odrzucając zaproszenie na kongres Komunistycznej Partii Jugosławii.

Wobec faktu takiej całkowitej izolacji, specjalnego znaczenia nabiera wiadomość podana przez jedną z zagranicznych rozgłoseń, że jedyną organizacją, która dla celów prowokacyjnych przyswoiła sobie nazwę Partii Komunistycznej Szwajcarii, wysła swoich delegatów na zjazd Komunistycznej Partii Jugosławii. Wiadomo wszystkim, że organizacja ta, która pojawiła się w marcu 1945 r. jest trockistowską organizacją pozostającą na usługach policji i wywiadu zagranicznego. Została ona zdemaskowana jeszcze w 1946 r. na łamach prasy radzieckiej („Prawda” z 13 kwietnia 1946 r.), jako przestępcza, prowokatorska grupa trockistowska. Celem tej grupy było zwalczanie „Partii Pracy” w Szwajcarii, która broni interesów klasy robotniczej i pracujących Szwajcarii, zwalczanie ruchu komunistycznego i demokratycznego. Działacze szwajcar-

skiej „Partii Pracy” szeroko znani w międzynarodowym ruchu robotniczym nieraz demaskowali wspomnianą szajkę, pozostającą na żołdzie przemysłowców i zagranicznego wywiadu imperialistów.

Jest więc bardzo znamienne, że właśnie ta

prowokatorska, trockistowska organizacja z gruntu wroga dla międzynarodowego ruchu robotniczego i komunistycznego, — wyraziła chęć, jak doniosła pewna zagraniczna rozgłoska: — wysłania delegatów na zjazd Komunistycznej Partii Jugosławii.

# Pod hasłem walki o pokój i powrót do polityki Roosevelta — idzie do wyborów partia Wallace'a

FILADELFA, PAP. — Pierwsza sesja konwencji partii Wallace'a rozpoczęła się 23 lipca przy udziale 3-ch tysięcy delegatów z całej Ameryki, wśród których przeważają przedstawiciele świata pracy, organizacji młodzieżowych, kół intelektualnych USA. Konwencja odbywa się pod hasłem walki o pokój międzynarodowy i powrót do polityki Roosevelta.

Przemówienia wygłoszone na otwarciu konwencji, podkreślają konieczność utworzenia nowej partii politycznej, która realizowałaby program postępowy wewnątrz kraju, oraz politykę pokojową w stosunkach międzynarodowych.

Przewodniczący komitetu narodowego wysuwającego kandydaturę Wallace'a na prezydenta Stanów Zjednoczonych — Benson

### Ceny zboża — bez zmian

WARSZAWA PAP. — W związku z notatką podaną przez część prasy w sprawie cen zbóż i przetworów zbożowych, dyrekcja Państw. Zakładów Zbożowych komunikuje, że ceny płaczone za zboże nie uległy żadnym zmianom i podawane są bieżąco przez giełdy zbożowo-towarowe.

MECHANICZNA KASZARNIA  
F. SZYMANSKI i S-KA  
Sieradz, ul. P. O. W. 34, tel. 132  
4678-k

## Policja włoska walczy z robotnikami

RZYM PAP. — Znaczne oddziały zmotoryzowanej policji włoskiej wtargnęły na teren fabryki „Breda” w Sesto san Giovanni, koło Mediolanu, gdzie przystąpili do rewizji magazynów. Na alarm syren zakładowych, do fabryki przybyli tysiące robotników z innych za-

kładów, celem obrony robotników „Bredy” zaatakowanych w sposób brutalny przez policję. Oddziały policyjne zmuszono do wycofania się.

Na znak protestu robotnicy fabryczni ogłosili kilkugodzinny strajk. Pod groźbą strajku powszechnego w całej prowincji, policja musiała zwolnić sekretarza mediolańskiego związku elektryków, oraz sekretarza związku pracowników budowlanych w mieście Terni.

oświadczył, że nowa partia przedstawia narodowi amerykańskiemu do aprobaty program pokoju i dobrobytu, obrony praw obywatelskich w USA, walki z inflacją i atakami na prawa świata pracy w Ameryce.

Benson zaznaczył, że nowa partia nie będzie szczędzić wysiłków, aby naród amerykański dowiedział się prawdy o kryzysie moralnym i politycznym, który jest wynikiem rządów oligarchii finansowej i wojskowej w Ameryce.

Przemówienie Baldwina, kierownika kampanii wyborczej trzeciej partii, zawierało opis sztykan i represji rządu przeciw rosnącemu ruchowi skupiającemu się wokół hasła nowej partii.

Baldwin przypomniał słowa Roosevelta, wypowiedziane przed śmiercią, że Ameryka potrzebuje Wallace'a i stwierdził, że rzesze wyborców zrozumiały, że partia demokratyczna, jest w stanie całkowitego rozkładu i garną się coraz bardziej do szeregów Trzeciej Partii.

## Obrady polsko-czechosłowackiej komisji rolniczej

WARSZAWA (PAP). W dniu 14 bm. rozpoczęły się w Warszawie obrady polsko-czechosłowackiej komisji rolniczej, utworzonej w ramach Rady Współpracy Gospodarczej Polski i Czechosłowacji.

Z Pragi przybyła delegacja czechosłowacka,

złożona z 25 osób, z przedstawicielem ministerstwa rolnictwa n.ż. Lamberkiem jako przewodniczącym.

Ze strony polskiej biorą udział w obradach członkowie sekcji polskiej Komisji pod przewodnictwem dyr. dep. rolnictwa CUP inż. Rzędowskiego.

## Sprawca zamachu na siedzibę ONZ oddał się w ręce policji

NOWY JORK (PAP). — Stefan Supina, który dokonał przed dwoma dniami zamachu na siedzibę ONZ, zrzucając z samolotu środki wybuchowe, oddał się w ręce policji w New Haven.

Supina będzie oskarżony o nielegalne posiadanie materiałów wybuchowych. Policja,

przeszukując teren niedozwolonego zamachu, znalazła kopertę zaadresowaną do Generalnego Zgromadzenia ONZ. W kopercie tej były papiery Supiny, wydane przez jedną z jednostek wojskowych, na których widniał duży napis czerwonym atramentem: „Mamy dość wojny — chcemy pokoju”.

## Wpłaty na Wspólny Dom

WARSZAWA (PAP — SAP). — Stan konta Centralnego Komitetu Budowy Wspólnego Domu wynosił na dzień 20 bm. 269.744.659 zł. Na sumę tę złożyły się wpłaty na cegiełki od członków obu partii, wpłaty różnych instytucji, oraz zbiórka 1-szo Majowa. Niżej załączona tabelka daje dokładny obraz wpłat poszczególnych województw oraz wpływ z innych źródeł:

Lódź m.	10.738.087 „
Woj. krakowskie	10.221.612 „
„ bydgoskie	10.188.250 „
„ łódzkie	6.640.449 „
„ warszawskie	6.010.286 „
„ gdańskie	5.017.817 „
„ kieleckie	4.707.502 „
„ lubelskie	4.619.773 „
„ rzeszowskie	4.553.688 „
„ olsztyńskie	4.220.180 „
„ białostockie	2.430.939 „
Z wpłat różnych instytucji	65.704.096 „
Z zbiórki 1-szo Majowej	33.111.833 „
Z sum drobnych	2.000 „

## Komendant Ptasiej Wyspy

(Nowela)

(Ciąg dalszy)  
Promień reflektora szybko odnalazł „Kobe-Maru” (śród czarnej wody błyszczała jak mól), obmacała szkunę z obu stron i legł na wodę... Wtedy Kołoskow, sygnalista i ja krzyknęliśmy razem: „Baczność”.

We wzburzonej przez huragan, rozszalałej wodzie tarzali się dwaj ludzie. Bili się. Ogluszenie uderzeniami fal, gnietli, dusili, topili jeden drugiego, rozdziawiając usta, aby nabrać powietrza, zachłystywali się, ślepli w świetle reflektora, nie wypuszczając jednak gardła przeciwnika. Co chwila zapamiętny wylatywali wysoko ponad poziom statku, ponad głucho jeżdżące morze i padali w dół razem z falami.

Fala rozdzieliła ich. Rzucili się znowu na siebie. Gdyśmy się zbliżyli do miejsca utarczki i rzucili linę, koniec jej uchwycił tylko jeden z pływaków...

Był to Gutorow. Okrwawiony i osłabły, położył się twarzą do pokładu mamrocząc:  
— Tam na szkunie... Kosicyń... sam jeden.

— Pełną parą! — podał komendant Kołoskow.  
„Śmiały” drgnął, ale nie ruszył się z miejsca.  
— Rozkaz! — odpowiedziano z maszynowni.

— Maszynownia!  
Szczkow odpowiedział coś niezrozumiałego.

Woda za rufą zbielała, kadłub zatrzęsł się, zaskrzypiał od gwałtownych szarpnięć i zaczęliśmy się posuwać z szybkością statku lewaru.

Kołoskow kazał obejrzeć śrubę. Trzymała nas lina holownicza. Ogromny, napęczniały zwój liny kręcił się za rufą „Śmiałego”, hamując nasze posuwanie się i możliwość manewrowania. Widocznie z pokładu szkuny została zmyta cała masa liny manilskiej i kuter, naskoczywszy z rozpędu na linę, poplątał i nakręcił na śrubę jakie sto metrów mocnego włókna.

Zatrzymawszy maszynę, poleźliśmy do wody, by rozrząbać i rozplątać pętle, boćman zaś tymczasem szczekając zębami, meldował dowódcy, co się stało na szkunie.

„Kosicyń był przy sterze Guatorow ogłądał linę. W tym woda słułka szybę na mostku szturmajskim.

Usłyszawszy brzęk szkła, Japończycy zaczęli walić w drzwi prowadzące na pokład. Gutorow pobiegł do kajuty i umocnił drzwi wiosłem (zasuwka była zbyt słaba). W tej właśnie chwili z jakiejś dziury, możliwie ze skrzyni na liny wylazł „rybak”. Zdarzył się rąbnąć nożem koniec liny i rzucił się boćmanowi pod nogi szkunę zaś pochyliła się w tym momencie na burtę... Co stało się z Kosicyńem, Gutorow nie wiedział. Wypił szklanekę spirytusu i okrzyknął się lina, wiał znowu do wody, ponieważ nikt, prócz boćmana nie mógł przebywać pod wodą dłużej niż pół minuty.

Oczyściliśmy śrubę, lecz w dalszym ciągu staliśmy na miejscu. Walec został zerwany, mutra rozklekotana. Motor sapał, jak zaszczuty zwierz, „Śmiały” nie mógł ruszyć nawet przeciw wiatrowi...

„Śmiały” przekształcił się w boję, szkunę zaś unosiło coraz dalej i dalej. Reflektor

oświetlał już tylko wierzchołki masztów. Długo kłaniały się morzu na wszystkie cztery strony — maleńkie jasne trawki wśród gniewnej przestrzeni wodnej, — aż wreszcie znikły z oczu.

Nie chce się nawet wspominać o tym jak spędziliśmy noc. Muszę tylko powiedzieć, że nie bacząc na dziesięciostopniowy wiatr, na pokładzie było dość gorąco, a w ładowni prócz pompy motorowej pracowały bez przerwy cztery pompy podręczne.

Morze zdruzgotało zewnętrzny pokład od pomostu do szpila, zmyło łódkę i na domiar wszystkiego stłukło szkło reflektora, mocno pokaleczywszy odłamkami sygnalistę Szazyna.

O świcie ujrzeliśmy zniekształcony kuter i gniewną mętno-szarą wodę.

Z nieprzerwywanym się wyciem syreny zbliżał się do nas łamacz lodów „Truwora”. Kołoskow był jakby lodowa chmura. Odwróciwszy się od „Truwora”, kazał szykować linę holowniczą.

O świcie postawiono na nogi cały posterunek.

Nie czekając na nasz powrót do portu dowódca brygady wysłał na morze sześć kutrów i trzy samoloty. Pieśze i konne patrole podążają w ślad za szkuną na południe, badając każdą zatoczkę.

Tego samego dnia zmieniliśmy walec okrętowy i gwint, wysłaliśmy znowu na morze. Huragan uciął, widnokrąg był czysty. Nikt z rybaków na sto mil na południe od przyładka Sokolowego nie widział światła tonącej szkuny. Dopiero na czwarty dzień dowiedziano się o losie „Kobe-Maru”. A oto, co się stało z Kosicyńem...

Towarzyszu dowódco! — krzyknął Kosicyń.  
Nikt nie odpowiedział. Kadłub szkuny huczał od uderzeń. Na pokładzie zlewając się z morzem wrzała woda.

## Łódzki świat pracy protestuje

przecw zbrodnictwym zakusom międzynarodowego imperializmu

Zarząd Oddziału Łódzkiego Związku Zawodowego Robotników i Pracowników Przemysłu Budowlanego, Ceramicznego i Pokrewnych Zawodów, wobec zamachu na osobę tow. Togliatti'ego, przywódcy Włoskiej Partii Komunistycznej i włoskiej klasy robotniczej, powziął rezolucję wyrażającą głębokie oburzenie przeciwko zbrodnictwym metodom faszystowskiego rządu chrześcijańskiej demokracji de Gasperi'ego. Polska klasa robotnicza przesyła wyrazy pełnej solidarności włoskiej klasie robotniczej i Włoskiej Partii Komunistycznej, które prowadzą ciężką walkę z rodzimą reakcją — pacholkiem amerykańskiego imperializmu.

Robotnicy polscy przesyłają robotnikom włoskim braterskie pozdrowienie i słowa otuchy do walki, w pełnej świadomości, że ich walka jest naszą walką, jest walką międzynarodowego proletariatu przeciwko faszystom, przeciwko zbrodnictwej reakcji, przeciwko kapitalistycznym wyzyskiwaczom, walką o sprawiedliwy i pokojowy świat.

Haniebne prowokacje imperialistycznych burżycieli pokoju nie załamają, ale pobudzą czujność i siły klasy robotniczej całego świata.

Na zebraniu KG Sądowych PPR i PPS obejmujących Sad Najwyższy, Apelacyjny i Okręgowy w Łodzi uchwalona została jednomyślnie rezolucja, w której zebrani przyłączają się do głosu klasy robotniczej oraz całego świata kultury i postępu, potępiającego sprawców zama-

chu na sekretarza Komunistycznej Partii Włoskiej tow. Togliatti'ego.

Zamach na Togliatti'ego, jednego z najlepszych synów klasy robotniczej całego świata jest dowodem, że wróg klasowy inspirowany przez kapital amerykański chwytą się faszystowskich metod indywidualnego terroru.

Zamach na Togliatti'ego nie wytrąci nas z równowagi. Wzbudza tylko i zaostrza naszą czujność przed wrogiem klasowym, którego manki sięgają i granic Polski. Odpowiedzią na ten zamach będzie również udział sędziów, członków partii robotniczych, w walce z przejawami reakcji przede wszystkim na naszym odcinku pracy, na odcinku wymiaru sprawiedliwości.

W zakończeniu rezolucja stwierdza: Na przedkolejną włoską odpowiemy silnym uderzeniem po niedobitkach rodzimej reakcji — aż do jej całkowitego zniszczenia.

## Komunikat Wojewódzkiej Komisji Szkolenia PPR i PPS

Wojewódzka Komisja Szkolenia PPR i PPS zawiadamia, że dn. 26 lipca br. odbędzie się w świetlicy K.W. PPR w Łodzi ul. Piotrkowska 55 odprawa przewodniczących Powiatowych i Miejskich Komisji Szkoleniowych. Obecność obowiązkowa.

Złożył dłonie w trąbkę i jeszcze raz krzyknął w ciemność, w której migotały na wierz grzbiety fal.

— Towarzyszu dowód-co!

Był sam jeden na mokrym pokładzie, oświetlonym jedynie białą pianą. Chęć ujrzenia towarzyszy, ujrzenia chociażby z dala zarysów kutra pogranicznego opanowała go z nieprzewidywaną siłą. Kosicyń krzychał nadal, obracając się na wszystkie strony, ponieważ stracił wszelką orientację. Od czasu do czasu robił przerwy, by nabrać tchu i nashuchiwać, lecz bezustanny, głuchy ryk morza tłumił wszystkie pozostałe dźwięki.

Nagły płomień światła zmusił Kosicyńa do obejrzenia się. Z prawej strony dziób szkuny oświetlało przeskakujące z fali na fale światło reflektora. Światło słabło coraz bardziej. Dalekie, rozplywające się w pyle wodnym, którym było przesiąknięte powietrze, światło cierpliwie szukało szkuny. I Kucinowi, nie bacząc na zimno i mokry kitel, zrobiło się odradu weselej i ciepłej. Morze jest ogromne, ale człowiek w nim nie zginie. Teraz szkunę nie ucieknie.

Wrócił do koła sterowego i usiłował ustawić szkunę dziobem prostopadłe do fali. Lecz to mu się nie udało. Pozbawiona możliwości posuwania się, „Kobe-Maru” miotła się na wszystkie strony, podstawiając burty pod uderzenia fal.

Tymczasem odległość zwiększyła się. Fale stawały się coraz zacieklejsze. Reflektor oświetlał tylko końce masztów. „Śmiały” nie mógł widać przewyżyczyć fal. Z ziębnęty Kosicyń, zmrużywszy oczy, starał się zorientować w światłach sygnalizacyjnych, migających na „Śmiałym”. Były urywane... prawie bez związku.

z. d. n.



# Tydzień

# w ilustracji



NA TLE WĘGLOWEJ ŚCIANY — DRZEWO, RODZĄCE ZŁOTE JABŁKA. „ROŚNIE” ONO W SALI JEDNOSTKI ŚLĄSKA, NA WYSTAWIE ZIEM ODZYSKANYCH WE WROCŁAWIU.



Dnia 21 b. m., w przeddzień i rocznicę lipcowego Manifestu PKWN, Prezydent R. P., Bolesław Bierut, dokonał otwarcia Wystawy Ziemi Odzyskanych we Wrocławiu. Wystawa ta — jak oświadczył w swojej wypowiedzi o WZO ob. Prezydent — jest generalnym przeglądem dorobku pracy polskiej na Ziemiach Odzyskanych za ubiegłe trzy lata, przeglądem, który wzmacnia ufność w nasze siły i naszą przyszłość i potrafi porwać nawet tych, którzy siliłymi są do zwątpień.



JEDNA Z RZEZB WYSTAWY, WYOBRAZAJĄCA POLSKO-RADZIECKIE BRATERSTWO BRONI. RZEZBA TA JEST DZIEŁEM MŁODEGO ARTYSTY BAN-DURY.



SYMBOL ZWYCIĘSTWA ZJEDNOCZONEJ SŁOWIANSZCZYZNY NAD NIEMCAMI — OSNUTY NA MOTYWIE MIECZÓW GUNWALDZKICH. DEKORACJA T. ZW. ROTUNDY ZWYCIĘSTWA NA WZO.



A OTO — WNETRZE HALLI DOCHODU SPOŁECZNEGO, NAD ROBOTNIKAMI „ZAPINAJĄCYM” SĄŁĘ „NA OSTATNI GUSIK” PLASTYKA „HUTNICTWO”.



PRZEWODNICZĄCY ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZMP — ŻARZYCKI JANUSZ.  
W PRAWIEJ — CZŁONEK RADY NACZELNEJ ZMP — OB. IGNAR STEFAN.



Burzą oklasków przyjęli delegaci, zebrani na Kongresie Jedności Młodzieży Polskiej we Wrocławiu odczytanie wniosku powołującego do życia ZWIĄZEK MŁODZIEŻY POLSKIEJ powstały w wyniku zjednoczenia czterech organizacji młodzieżowych — ZWM, OM TUR, Wici i ZMD. Na Kongresie uchwalone przez aklamację — prawo ZMP, deklarację ideowo-wychowawczą oraz statut Zwłazka. W wyniku dalszych obrad dokonano wyboru władz naczelnych ZMP.



SEKRETARZ GENERALNY ZMP — LUCJAN MOTYKA.

CZŁONEK RADY NACZELNEJ ZMP — NAGORSKI WIKTOR.



Zamiast łanów bujnie rozkwitłego żyta — napotykamy już rżyska, pokryte kopcami żytnych snopów. Nie długo i kopce znikną, gdyż żółte żyto przeschnawszy na powietrzu zostanie zwiezione do stodół. Brzęk kos i sierpów nie prędko jednak zamilnie na polach, gdyż oto przychodzi kolej na pszenicę, jęczmień i owies, które okres deszczów przetrwały nad podziw dobrze. Zbiory tych zbóż także zapowiadają się jak najlepiej, kłosa są pełne, słoma urodziwa, no, a pogoda w ostatnich dniach pierwszorzędnie dopisuje.



# LITERATURA i życie

Leon Gomolicki

## Mickiewicz na kontraktach kijowskich

(Fragment z książki o pobycie Mickiewicza w Rosji)



W 1824 roku Mickiewicz wraz z innymi filaretami został zesłany przez rząd carski do Rosji, gdzie przebył od listopada tego roku do 15 maja 1829, a więc około pięciu lat. W tym okresie mieszkał poeta w Odessie, Moskwie i dawnej stolicy Rosji Petersburgu (obecnie Leningrad), zwiedził Krym, poznał środowisko literatów rosyjskich, przyjaźnił się z najwybitniejszymi z nich, a przede wszystkim z największym poetą rosyjskim Aleksandrem Puszkim. Rząd carski nie traktował zbyt poważnie winy filaretów wileńskich i nie stosował wobec nich specjalnych represji. Mickiewicz wydał w Rosji swoje „Sonety”, wiersze i poemat „Konrad Wallenrod” o treści wyraźnie rewolucyjnej, maskowanej przez poetę tematyką romantyczną. Ale kiedy Mickiewicz powziął zamiar wydawania w Rosji polskiego dziennika, nie dano mu na to pozwolenia, w obawie niepożądanego wpływu na społeczeństwo polskie. „Sonety”, Wallenrod i inne utwory Mickiewicza z tego okresu stworzyły mu pierwszy sukces w kołach literackich Rosji. Tu osiągnął Mickiewicz pierwsze wawrzyny poetyckie. Mimo to starał się o wyjazd za granicę, uzyskał zezwolenie na to i na statku opuścił na zawsze carską Rosję, aby wziąć udział w życiu emigracji polskiej. Tak przedstawia się w ujęciu bardzo pobieżnym rosyjski okres w biografii Mickiewicza.

Dotychczas okres ten był opracowywany przez badaczy życia poety najmniej szczegółowo. Zwracano uwagę raczej na stosunki z filaretami, odbywającymi razem z poetą zesłanie, lub z Polakami, przebywającymi wówczas w Rosji: na południu, w Moskwie i Petersburgu, gdzie była większa kolonia polska. Natomiast spotkania i przyjaźni z Rosjanami ukazywano zbyt pobieżnie. Operowano najczęściej po prostu nazwiskami, nie wnikając w znaczenie i wagę tych ludzi w ówczesnym życiu politycznym i literackim. Znany fakt, że w czasie pierwszego krótkiego pobytu Mickiewicza w Petersburgu (dwie i pół miesiąca) okazał się on w środowisku rosyjskich episkopów, którzy szyko-

wali zamach na cara i wprowadzenie ustroju republikańskiego w Rosji, zbywano ogólnikami o łatwym zaprzyjaźnianiu się Mickiewicza z ludźmi. W ogóle specjalnie akcentowano znajomości towarzyskie, zabawy salonowe, improwizacje Mickiewicza. A jednak poeta był świadom wszystkich szczegółów tego spisku, zakończono go nieudanym powstaniem 14-go grudnia 1825 r., zdławionym przez nowego cara, Mikołaja I (stąd nazwa uczestników powstania „dekabryści”: od rosyjskiego „dekabr” — grudzień). Wiemy również, że udając się do Odessy wioził Mickiewicz jakieś listy (nieznanej nam treści) od dekabrystów z Petersburga, że był po drodze w Kijowie na „kontraktach” (targach) w czasie pertraktacji delegatów rosyjskich rewolucjonistów z polskimi patriotami. Na to wszystko dopiero obecnie, po wojnie zwrócił poważną uwagę Leonard Podhorski-Okołów w artykule wydrukowanym w „Odrodzeniu” pt. „Ludźmiem despotą...”. Wskazał on na jawne związki Mickiewicza z ruchem rewolucyjnym rosyjskim, podkreślając i akcentując znajomość poety z dekabrystami w okresie szykowania powstania. Oczywiście stosunki z ówczesną konspiracją rosyjską i polską pozostały niewiele śladów. Wiedzieli o nich nieliczne grono ludzi, tajne listy były natychmiast niszczone przez adresatów. A mimo to ślady te są i można mówić o udziale Mickiewicza w akcji uzgodnienia taktyki dekabrystów z patriotami polskimi. Oczywiście szczegóły tego udziału i jego charakter na zawsze mogą pozostać tajemnicą.

Opracowując szczegółowo pobyt Mickiewicza w Rosji i mając za zadanie wyśledzić wszystkie jego stosunki i związki (ideologiczne, literackie, polityczne) z Rosjanami, natrafiliśmy w źródłach opublikowanych już w Związku Radzieckim na nowe dane, które pozwalają jeszcze dobitniej stwierdzić współpracę Mickiewicza z dekabrystami. Temu tematowi poświęciłem swoją książkę, która w tym roku, jubileuszowym roku Mickiewicza, ma się ukazać w druku. Niżej podaję fragment z tej większej pracy, a mianowicie z jej części pt. „Dziennik pobytu Mickiewicza w Rosji”, gdzie są zebrane i opatrzone komentarzem źródłowe dane, wyjęte z korespondencji, pamiętników współczesnych, oraz z późniejszych monografi o Mickiewiczu. Fragment dotyczy pobytu Mickiewicza w Kijowie (5 — 9 lutego 1825 r.) w czasie „kontraktów” po drodze na południe Rosji do Odessy, dokąd jechał Mickiewicz razem z Jeżowskim na posadę nauczycieli w liceum Richelieu'go.

5/II (1825).

Mickiewicz do A. E. Odyńca z Kijowa: „Jestem zdrow, jadę z północy na drugi koniec Europy w dobrym humorze. Dziś, dnia 5 lutego, białakowałem w Kijowie... Pisz do mnie do Odessy pod adresem Cybulskiego aptekarza...”  
Z listu Malewskiego (towarzysza podróży Mickiewicza, filomaty) z Kijowa: „Dojechalibyśmy saniami i mam jeszcze nadzieję jechać dalej swoim powozem, choć dla zgiełku drogi i dla wykrętów pocztowych więcej koni brać muszę... masz że ty jakiegokolwiek pojęcie drogi tysiąc trzysta wiorstowej w zimie, przy wietrze śnieżnym i mroźnym?”

Po kilkudniowej podróży z dłuższymi postojami w Witebsku i w Homlu dotarło wreszcie do Kijowa. Zachował się list Mickiewicza do Odyńca, datowany z „biłwka w Kijowie”, dnia 5 lutego 1825 roku, list niezmiernie waż-

ny właśnie ze względu na ową datę. Zaczynamy teraz rozumieć powody owej zwłoki petersburskiej: chodziło o to, aby przejechać przez Kijów w okresie „kontraktowego” zjazdu obywatelstwa oraz znajdowania się tam licznych przedstawicieli kół konspiracyjnych. Przypomnijmy, że prowadzono to wówczas, ostatnio przed wybuchem grudniowym, doroczne rozmowy polsko-rosyjskie, że więc poeta wraz ze swymi przyjaciółmi mogli się być tam zetknąć m. in. z przedstawicielami Warszawy”.

L. Podhorski-Okołów

Dzień 5-go lutego przypadał w roku 1825 na tydzień rosyjskiego karnawału (2—9/II), a więc wzmoczonego ruchu na kontraktach kijowskich. Balzac, który zwiedził Kijów w 1849 roku, właśnie w okresie kontraktów, pisał w liście do krewnych: „W ciągu 15 — 20 dni jarmarku kontraktowego w Kijowie, dokąd zjeżdżają się ze wszystkich stron Rosji — tyle ruchu, spraw, zabaw, że nie sposób napisać listu...” Kontrakty kijowskie były giełdą rolniczą Ukrainy, połączoną z okresem karnawałowym. Targi te zostały przeniesione do Kijowa z Dubna w r. 1774. Największy rozmach osiągnęły one w pierwszej połowie XIX w. Podróżnicy porównywali je z targami w Lipsku. „Wielu obywateli z Dniepru pędziło tu szerokie i wesołe życie; przyjeźdźni prowadzili grubą grę i rozjeżdżali się zwykle w pierwszym tygodniu wielkiego postu... Koncerty odbywały się w izbie Kontraktowej i zbierały liczną, wytworną publiczność. Urządzano publiczne bale...” (Leonid Grosseman).

Współczesny Mickiewiczowi ks. A. Jajłowski tak opisywał w swoich pamiętnikach kontrakty kijowskie w roku 1827: „Tyle ludzi w Kijowie, a jak kto nowy przyjedzie, w tej chwili wszyscy wiedzą, i wiedzą, gdzie zajechać, bo każdy skoro przyjechał, wchodzi do Izby Kontraktowej, a tam wesele wieści spływają, wszystkimi ulicami i wszystkimi ulicami wplywają stamtąd na cały Kijów, a z Kijowa wszystkimi szlakami na całą Ukrainę. Wprawny szlachcic kontraktowy zna tę izbę, jak Francuz giełdę; wejdzie raz pierwszy, a po liczbie, po gwarze, po twarzach, pozna zaraz czy dobre kontrakty, to jest czy dużo pieniędzy, czy drogie dobra, czy jest kupiec na zboże i wódkę, a jak się raz taki szlachcic przejdzie po izbie, to już może całe kontrakty śledzić u siebie, bo wie co ma robić przez całe kontrakty, bo wie, że go znajda, skoro się dowiedzą, że ma pieniądze. Jeździłem do Izby Kontraktowej, choć nie miałem tam nic do roboty; bo się w niej spotka i towarzyszywo szkolnych i znajomych ze wszystkich stron, bo tam młodzież cała. Gdzie młodzież, tam ruch i życie, tam się usłyszy i dowcipny żarcik; tam się dowiedzieć, gdzie jaka zabawa, gdzie będą świetne zapusty, gdzie panny piękne, a więc ruszmy do Izby Kontraktowej. Zwyczajem zajechał przed izbę, aż zaburczy, wyszukuje się jak kto umie, wbiega się, albo włazi się na schody, z obszernego ganku sto głosów woła sani swoich, a zwozyczony tak uważni i wprawni, że kiedy zaledwie głos jego pana doleci, on już zajechał... Obrócić się ku izbie, a z izby jak z ula wychodzi szmer głuchy, snuje się szlachta; wejdziesz do izby, gwar, krzyk, wołanie, tłum ludzi, a ten tłum ciągle się odmienna i tak cały dzień i tak dni dziesięć...”

Opisane tu kontrakty różniły się od kontraktów, na które trafił w Kijowie

Mickiewicz. Jedyne, co nadawało targom 1825 roku znaczenie wyjątkowe, nawet historyczne, było to trzecie spotkanie konspiracyjne rosyjskich episkopów z polskimi patriotami. Korzystając ze zjazdu i ruchu jarmarcznego ustalili oni tu swoje konferencje na dni kontraktowe. Piotr Chmielowski przypuszcza, że w Kijowie Mickiewicz poznał dekabrystę Bestużewa, który bawił tu celem porozumienia się z delegatem towarzystwa patriotycznego Krzyżanowskim w domu księcia Wołkońskiego. Istotnie, w obradach na kontraktach kijowskich brał udział Bestużew, ale nie Aleksander, którego Mickiewicz poznał już w Petersburgu, lecz M. P. Bestużew-Rumin. Zwrócił na to uwagę Władysław Mickiewicz, ale i on mylił się, ponieważ Bestużew-Rumin obradował w Kijowie z Krzyżanowskim na kontraktach w roku 1824, a nie 1825, kiedy to w Kijowie w mieszkaniu ks. S. Wołkońskiego spotkali się jako główni przedstawiciele strony polskiej i rosyjskiej ks. Antoni Jabłonowski i sam Pestel. Narady te prowadzono w ścisłej tajemnicy, bez świadków. I otóż przy porównaniu faktów historycznych, ustalonych na podstawie materiałów śledztwa w sprawie dekabrystów, z tym, co mówił Mickiewicz w swoich lekcjach paryskich, zdradzając wiedzę nawet takich szczegółów, o których nie znajdujemy w zeznaniach episkopów, uderza jego znajomość tej sprawy. M. in. zadziwiająca jest poinformowanie Mickiewicza w subtelnościach pertraktacji kijowskich 1825 roku, jakby dowiadywał się o nich bezpośrednio na miejscu od osób związanych z Jabłonowskim lub Wołkońskim. Nie jest wykluczone, że wiedząc o wyjeździe filaretów do Kijowa na czas kontraktów, episkopowie ze Związku Północnego, który nie mógł być reprezentowany tym razem na konferencji i nie dowierzał do końca Pestelowi, obarczył Mickiewicza przez Rylejewa i Bestużewa pewnym pośrednictwem. Wioząc listy do Odessy, niewątpliwie mieli filareci początek konspiracyjny i do Kijowa.

Jak długo zatrzymał się Mickiewicz w Kijowie, nie wiemy. Kontrakty kończyły się 9-go. Datą 10-go lutego Edward Rulikowski po daje jako dzień zatrzymania się zesłańców w Stebłowiu. Po tygodniu stanęli oni w Odessie.

10/II 1825).

Przystanek w Stebłowiu u Hermana Hołowińskiego. J. Kallenbach określa ten pobyt jako „dwutygodniowy”. Nie zgadzało się to z datami listów z podróży. W lutym dnia 5-go przejechali filareci do Kijowa, gdzie na pewno zatrzymali się przez parę dni; 17-go Malewski pisze już z Odessy: „Wszyscy i ja i buda wjechaliśmy do Odessy”. Stanowiłoby to właśnie dwa tygodnie czasu. A przecież między Stebłowiem a Elezawetgradem, gdzie ich przyjął Witt (kurator liceum Richelieu'go).

W Stebłowiu Mickiewicz spotkał sąsiadów państwa Hołowińskich Antoniego i Genowefę Proskurów. Po katastrofie 14-go grudnia dwaj Proskurowie byli aresztowani i badani w związku z procesem dekabrystów...

W imienniku pań Hołowińskich Mickiewicz wpisał wiersz pt. „Podróżni”.

Kiedy Państwowy Instytut Wydawniczy zwrócił się do mnie z propozycją, bym napisał życiorys jednego z naszych wielkich poetów, nie wahalem się długo nad wyborem. Postanowilem napisać życiorys Adama Mickiewicza. To nie znaczy, abym nie zdawał sobie sprawy z trudności, na jakie natrafia pisząc o życiu największego z poetów polskich, albo że bym nie zmierzył odpowiedzialności, którą biorę na siebie, poryjąc się na rzecz, przerastającą na pewno moje siły. O tych trudnościach — później. A teraz: dlaczego wybrałem ten właśnie, a nie inny wielki i tragiczny żywot.

Sklonny byłbym tłumaczyć ten wybór najprościej: Mickiewicz był pierwszym pisarzem, którego niektóre utwory nie umiejąc jeszcze czytać, w odległym dzieciństwie poznałem. Matka moja lubiła deklamować wiersze, których dużo umiała na pamięć. Z jej ust usłyszałem po raz pierwszy całe nieraz długie fragmenty z dzieł Mickiewicza. A więc były tam ballady i scena z przekładu „Romea i Julii” Szekspira i „Pożegnanie” Czajkła Harolda i „Na Alpach w Słodgen” i inwokacja wstępna „Pana Tadeusza” i inne.

Każdy z nas umie jakiś wiersz lub fragment Mickiewicza na pamięć, każdemu z nas przypominają się czasem jego słowa brzmiące jak formuły, w które raz na zawsze zakładały nasze uczucia i doświadczenia. I często mamy wrażenie, że te wspaniałe formuły, zaklęcia, wyznania przekazał nam niejedyn człowiek, poeta, który żył w określonej przestrzeni i epoce, lecz że to sam język polski w

Mieczysław Jastrun

## Nad książką o Mickiewiczu

całej swojej żywiołowej sile do nas przemawia.

Od dziecka uczymy się mowy Mickiewicza, zwykle zaczynamy od jego „Bajek” (dla mnie najpiękniejszą była bajka „Król Bobo i królewna Lala”), czasem od fragmentów „Pana Tadeusza”. Największym bodaj urokiem znakomitych dzieł jest to, że czytając je w różnych latach odnajdujemy w nich coraz to nowe, zapewne głębsze znaczenia. Poeta rośnie wraz z nami, dojrzewa w miarę, gdy my dojrzewamy, odsłania nam niezauważone dotąd przez nas tajemnice.

Dlatego nawet poeta tak jasny i czysty jak Mickiewicz wymaga trudu od czytelnika. Poetą jest bowiem zachłanna i drapieżna, nie tylko bierze w posiadanie i na własność autora, ale również domaga się od jego czytelników własnego wkładu i trudu, trudu ich życia i myśli.

Jeśli trudu wymaga czytanie poety, co dopiero mówić o trudzie pisania o życiu poety, zwłaszcza poety wielkiego, który stał się własnością całego narodu.

Zdawałoby się, że życiorys Mickiewicza jest powszechnie znany i że wystarczy tylko powtórzyć w nieco innym kształcie wiadome wszystkim fakty. Tymczasem tak nie jest. Na

ogół znany tylko główne linie tego dramatycznego życia, ale i te są zmaczone i w niewłaściwych proporcjach zachowane przez biografów i komentatorów poety. Mnie na przykład nie uczone w gimnazjum o ważnym okresie życia i twórczości publicystycznej Mickiewicza, gdy redagował „Trybunę Ludów”, natomiast uczone mnie najniepotrzebniej w świecie wykładu mętnego i niemądrego mistyka Towiańskiego. Mistyka Towiańskiego, jak wiadomo, wywarła poważny wpływ na życie i twórczość Mickiewicza. Wpływ to jednak był fatalny. Tymczasem w szkole uczone mnie o szlachetnym oddziaływaniu „nauki” mistrza Andrzeja na poetę. Profesor — pamiętam — wykladał z takim zapalem i doktrynym tego szarlatana, jak gdyby był sam uczniem Towiańskiego.

Zagrzebano gdzieś rewolucyjną działalność Mickiewicza z okresu „Trybuny Ludów”, ukryto wstydliwie wiele faktów z życia tego wielkiego człowieka.

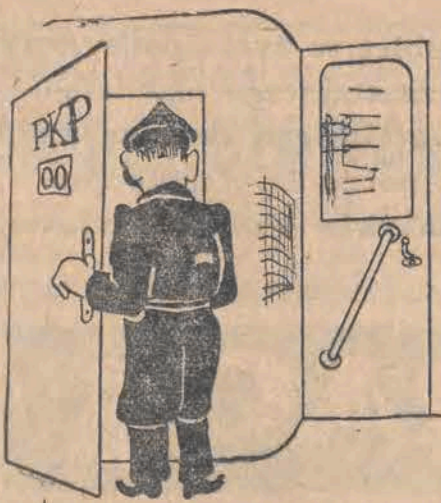
Trzeba było Boya-Zeleńskiego, by w swoich „Brazownikach” upomniał się o żywego Mickiewicza, o Mickiewicza, którego twarzą nie zasłaniałaby przybica z brązu...

Nie jestem uczonym badaczem, i książką, którą teraz piszę o życiu poety nie ma pretensji naukowych. Chcę oprzeć się na dostep-

nych mi materiałach, odczytać je na nowo i wyczytać z nich prawdę o Poezie. Wiem, że ta prawda będzie niepełna. Badania nad życiem i twórczością Mickiewicza nie są ukończone, można by powiedzieć, że dosięgnięto nawet swego południa. Może więc należało czekać, aż wpłyną nowe materiały, aż różne sekrety tego trudnego i dramatycznego życia zostaną przez uczonych wyjaśnione? Nie sądzę, Mickiewicz żyje w nas, nie jest martwą literą w spisie dzieł naszej literatury. Chcemy go ujrzyć tak, jak przedstawia się naszym czasom. Jeśli strażnicy kurzu przesądzą i uprzedzą z tego co o nim napisano, jeśli żywymy oczyma spojrzymy na los Poety i na jego epokę, stanie przed nami żywy. Pracę moją nazwę o powieścią o życiu Mickiewicza. Będzie to coś pośredniego między esaysem a powieścią biograficzną. Główny nacisk położę chęć na wyjaśnienie historyczne i psychologiczne tego fenomenu, który pojawił się po burzliwej epoce napoleońskiej, wchłonił w siebie wszystko, co niosła wielka rewolucja francuska i jednym skrzydłem uderzył w przeszłość, drugim poprzeczył rok 48 sięga do naszych czasów.

Przedsięwzięcie duże i ryzykowne. W jakim stopniu potrafią je wykonać, nie wiem. Wiem tylko, że pisząc książkę o Mickiewiczu, powracać nieraz muszę do tych lat swego dzieciństwa, kiedy odbierałem pierwsze wrażenia z jego poezji, wrażenia o tyle nieomyłne, że nie przytoczone objaśnieniami biografów poety i komentatorów, do których nie miał szczęścia Adam Mickiewicz.





— A miejscówkę pan ma?

Jerzy Zajaczkowski

## Biurokraci

I.

Był raz sobie pewien tata, pewien tata biurokrata.

W biurze nic, a nic nie gadał, brał podanie i... odkładał.

Do szuflady! W tej szufladzie już stos podań miał na składzie.

Każde z nich załatwiał w końcu, lecz dopiero po miesiącu...

II.

W zeszłym roku, w zeszłym roku, chciał wziąć urlop i mieć spokój.

Ale na przejazdy tanie musiał złożyć wpięć podanie.

Jacyś inni biurokraci mieli zrobić, by mniej płacił.

Wręczył pismo. Nie chciał zwlekać. Powiedzieli, że ma czekać...

III.

Wzłął podanie inny tata, inny tata biurokrata.

Okulary na nos włożył, zaczął czytać i... odłożył.

Do szuflady. W tej szufladzie już stos podań miał na składzie.

Każde z nich ze łzami w oku zwykł załatwiać lecz po... roku.

IV.

Pierwszy tata biurokrata czekał, aż do końca lata.

Nie odpoczął, nie wyjechał, tylko czekał, czekał, czekał.

Wreszcie wiosną dostał tato przejazd na poprzednie lato.

TAK TO UMIA SIĘ ODPLACIĆ BIUROKRATOM — BIUROKRACI!



— Psia krew, znowu czegoś zapomniałem!

# WESOŁY GŁOS

Stefan Stefański

## Nieczytelny rękopis

Dziennikarz Ewangelii Kupść wyczerpał przez okno redakcji, spojrzawszy na barometr („pogoda”), rzucił okiem na komunikat PIM-u („Nareszcie wyśnad Polskę”) — i zatarł ręce z uciechy.

— Nie ma co czekać — rzekł do naczelnego redaktora „Dzwonka Śródmieścia” — trzeba wciekać. Na urlop. Do Usłki, do Międzyzdrojów, do Swinioujścia...

— Stop — przerwał surowo naczelnego redaktora. — Urlop wasz, kolego Kupść, jest planowo przewidziany, ale gdzież ów popularny artykuł na tematy produkcyjne? Mielście go napisać przed wyjazdem?

— Aha — przypomniał sobie Ewangelii. Już wiem „METAMORFOZA KSANTATU W WISKOZE JAKO RACJONALNY CZYNNIK FOLOWANIA TELUZY”. Momencik, panie redaktorze, zaraz siądę i napiszę...

Wyszedł do sąsiedniego pokoju. Po upływie godziny zjawiał się znowu z rozpromienionym obliczem i kartkami gesto zapisanego papieru.

— Jest! — wykrzyknął. — Słowo się rzekło i oto kobyłka leży na waszym biurku. Uwzględniając koagulację i dezintegrację dekstry, artykuł relacjonuje czytelnikowi...

— Dość — krzyknął naczelnego. — Dziękuję. Znam wasze pióro. Wyjeżdżajcie i odpocznijcie sobie na Usłki koralu. Krzyżyk na drogę.

To mówiąc naczelnego redaktor „Dzwonka Śródmieścia” pożegnał się z Kupściem, a po jego wyjściu zadzwonił na sekretarkę.

— Proszę to dać do przepisania na maszynie — zawołał, nie rzuciwszy nawet okiem na rękopis Kupścia.

Mięły trzy godziny, gdy do gabinetu naczelnego redaktora zgłosił się zafrasowane maszyniści.

— Nie możemy tego odczytać — oświadczyły zrozpaczone głosy.

— Czego?

— Rękopisu redaktora Kupścia.

— Bajki! — obruszył się naczelnego redaktor. — On przecież pisze tak przystępnie... Dajcie-no ten rękopis, zaraz wam odczytam!

Wnet jednak zmarszczył czoło, gdy zobaczył, że gryzmoty Kupścia były nie do odcyfrowania.

— Hm — mrucnął — faktycznie artykuł jest napisany przystępnie, ale niezbyt czytelnie. Kto by to mógł odszyfrować?

Pytanie to zadawał po kolei wszystkim członkom zespołu redakcyjnego. Jeden z nich pomyślał chwilę i oświadczył stanowczo:

— Jedynie Wilczyński, z zecerem maszynowej. On najtrudniejszy tekst umie odczytać i złożyć prawidłowo...

Okazało się jednak, że jeśli chodzi o tekst redaktora Kupścia i talent linotypisty Wilczyńskiego nie był wystarczający...

— Po francusku — rzekł — odczytam, po angielsku odczytam, no, ale po chińsku, damujcie, nie potrafię...

— Po chińsku? — podchwyciła korektorka. — Panie redaktorze niech mi pan da ten rękopis: u nas na uniwerku jest profesor sinologii, niezwykle uczony językoznawca, może jemu się uda...

Zważywszy na niezwykłą wagę artykułu (uprzywilejowanie czytelnikowi procesu dezintegracji dekstry) — redaktor „Dzwonka” chętnie się zgodził na powierzenie rękopisu znakomitemu uczonemu. Niestety i ten zawiódł.

— Gdyby nie papier pochodzący z czasów nowszych — oświadczył — korektorze — przysiągłbym, że mamy do czynienia z odmianą pisma klinowego... Tak rzadka, że nawet jej nie znam!

### SPRAWY METEOROLOGICZNE

Państwowy Instytut Meteorologiczny zwała stereotypowo winę na powietrze polarno-morskie, depresję, niż. Obywatel, który zgłosił się niedawno do jednego ze sklepów z przyrządami precyzyjnymi doszukał się sprawcy tegorocznej letniej niepogody — w barometrze.

— To niedobry barometr! — krzychał — Gruchot mi po prostu sprzedaliście. On za pełnie źle wskazuje!

Ekspedient bierze barometr, rozkręca, bada, wreszcie oświadcza:

— Nie wydaje mi się żeby źle wskazywał!

— Nie? — oburza się obywatel — a w takim razie dlaczego, ile razy nastawię go na pogodę — na dworze pochmurno i leje?

W tych warunkach rękopis prawdopodobnie nie byłby odcyfrowany do czasu powrotu red. Kupścia. Na szczęście gońcowi redakcji przyszła do głowy myśl szczęśliwa:

— Mam! — krzyknął. — Lekarz, żeby nie wiem jak nabył receptę, w aptece zawsze ją odczyta. Myślę więc, że i ten papierek...

Z wielkim napięciem oczekiwano w redakcji gońca, który z rękopisem red. Kupścia udał się do znanej apteki p. f. „Pharmacie Mgr. Chrzęszcz i Spółka”. Jakoś niebawem chłopak wrócił z triumfalną miną.

— No, i jak? — spytała chórem cała redakcja. — Aptekarz — odczytał?

— No, chyba odparł gońiec. — ODCZYTAŁ I JUŻ DWIE FLASZKI LEKARSTWA PRZYGOTOWAŁ, A PROSZKI — POWIEDZIAŁ — BĘDĄ DOPIERO WIECZOREM...



— Wiesz Feluś, że jak kiedyś naśladowałem pianie koguta, to siołce wstało!

Jan Czarny

## Fraszki

TYPY I TYPKI

I.

Miał drzewo genealogiczne i klucze wioski miał, brzuchacz — Dziś z kluczy pozostał mu sznurek, a z drzewa — gałązka sucha...

II.

Niedawno jeszcze „hellował” brązowym epoietom — Dziś w kio, gdy wodę ma spuścić, to twarz zakrywa gazetą...

III.

Numerzy mieli na rękach, a on taki patriota miał dużo, dużo numerów — na rękach? Nie, na banknotach...

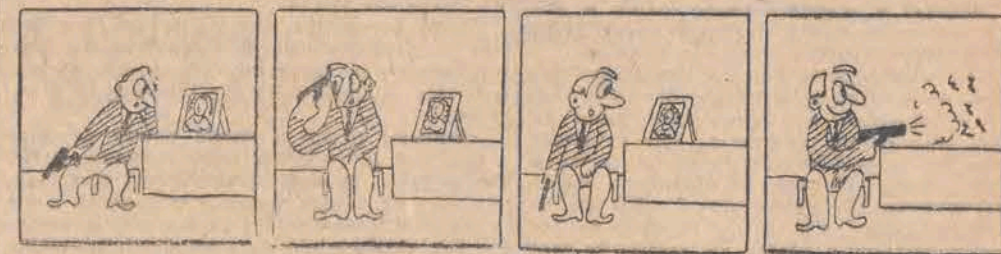
IV.

Ten pierś nadstawiał teutonowi i leży dzisiaj już w grobie — A ona żyje. Dlaczego? Bo nadstawiała obie...



— Czy mi się zdaje, Józciu, czy też naprawdę czuć tu spaleniznę?

### NIEDOSZŁY SAMOBYĆ



## Koń padł

Ulicą jedzie wóz. Nie „Chevrolet”, nie „Chrysler”, żadna w ogóle „aerodynamika”, ale zwykła chłopska fura. Na furze obywatel kmić, staruszek.

Szkapą, ciągnącą furę, wolno człapie. Nagle — trach, potyka się, pada na bruk, nie może wstać. Staruszek głazi z wozu, próbuje konia podnieść. A tu tymczasem zbiegowisko. Kobiety, mężczyźni, młodzież.

— Ej, ojciec — zauważa bystro elegancki „mo,ccasyn” w bieżerze z prawdziwej wełny — powoźcie nie umiecie! Konia trzeba w mieście krótko przy pysku!

— A pewnie! — przytakuje otyły obserwator w Stetsonie za pięć twardych — krótko przy pysku i batem!

Chłop spogląda z pod oka na życzliwych doradców i nie mówiąc, ciągnie w dalszym ciągu szkapę za ogon.

— Za ogon! — piszczy szlachetna pani z chodnika — Ciągnie konia za ogon! DREWCY-CIEL!!! MORDERCA! Puść drabie, to biedne zwierzę!

Przez tłum przepycha się dama z synkiem.

— Bardzo przepraszam — mówi roztrzęsając zebranych — Maciuś też by chciał zobaczyć. Popatrz synku, jak śmiesznie ten staruszek skacze koło konika!

Chłopczyk patrzy, śmieje się, klaszcze w rączki.

Chłop sapie, ociera pot z czoła, nie ustając w wysiłkach podniesienia konia.

— Zażółmy się — powiada facet w bieżerze do faceta w Stetsonie — że nie podniesie.

Facet w Stetsonie spogląda uważnie na chłopca i na jego kobyłkę.

— E — rzecze — to nie jest, panie, takie pewne. Cóż, noga się szkapie powinęła, ale może wstać. Tylko, uważasz pan, trzeba się do tego odpowiednio zabrać.

— Właśnie — zgadza się bieżer — lecz czyż ta stara rufara potrafi to zrobić?

Mija godzina, nadchodzi milicjant Ogarnia okiem sytuację i z upomnieniem do zebranych:

— Tfu, wstyd doprawdy, tyłu zdrowych byków s... i gapi się, a żaden, psiakrew, nie pomoże!

Faceta w bieżerze i faceta w Stetsonie aż zatyka z oburzenia.

— Nie pomoże? — wykrzykują chórem — A CÓŻ MY INNEGO CAŁY CZAS ROBIMY? Radzimy przecież, jak podnieść konia, ale chłop, ciemna masa, ani rusz nie chce zrozumieć!

M.S.

## Śmiechy i uśmieszki

Myślał tylko w czasie chodzenia, ale PRZEWAŻNIE JEZDZIŁ DOROŻKĄ.

Podsunał lekarzom cudze roentgenologiczne zdjęcie i cieszył się, że nie znaleźli u niego ŻADNEJ CHOROBY.

W limuzynie siedział sztabantowy młody człowiek z rzędu tych, KTÓRYCH PRODUKUJE SIĘ RAZEM Z SAMOCHODAMI.

OGŁOSZENIE: FOTOATELIER POWIEKSZA PORTRETY POETÓW DO WIELKOŚCI ADAMA MICKIEWICZA.

Pewien powieściopisarz był tak skąpy, że NIE WYDAŁ ANI JEDNEJ KSIĄŻKI.

Jak wykazują dane statystyczne, Kobiety żyją znacznie dłużej niż mężczyźni. ZWŁASZCZA WDOWY.

Radio nigdy nie zastąpi gazety. NIECH KTO BOWIEM SPRÓBUJE OWINĄĆ W RADIO ŚNIADANIE.

Stanowczo lepiej być chorym na płuca, niż zdrowym. Zdrowi bowiem umierają wszyscy, natomiast chorych na płuca umiera tylko 57 procent.

Pewien ob. był tak wysoki, że jak chciał włożyć kapelusz, tu musiał przyklepnąć.

Pewien turysta był takim amatorem górskich wycieczek, że ożenił się w końcu z garbuską.



# Głos Kobiet

Coraz liczniejszy udział kobiet w życiu politycznym i społecznym jest dowodem wzrastającego uświadczenia klasowego i obywatelskiego oraz zrozumienia obowiązków wobec kraju i poczucia współodpowiedzialności przy rozbudowie Polski Ludowej

## Pomoc dzieciom w skali światowej

### Organizacja akcji na terenie Polski

Organizacja Narodów Zjednoczonych zwróciła się ostatnio z apelem utworzenia w poszczególnych krajach Komitetów Pomocy Dzieciom i Kobiutom Ciężarnym.

W związku z tym z inicjatywy Komisji Centralnej Związków Zawodowych odbyła się w stolicy konferencja celem powołania takiego komitetu w Polsce. Komitet nowopowstały, który stanowić będzie samodzielny aparat, dzięki ściślejszej współpracy z pracującymi już pod egidą ONZ międzynarodowymi organizacjami pomocy dzieciom, ułatwi harmonizowanie pracy z instytucjami w innych krajach w skali światowej.

Przedstawicielka Organizacji Narodów Zjednoczonych, obecna na konferencji, oświadczyła, że dzięki nowoutworzonemu komitetowi młodzież uzyska podstawę do czerpania środków jakie na rzecz pomocy dzieciom gromadzą poszczególne kraje, a przede wszystkim korzystając będzie mogła z pomocy krajów, nie zniszczonych przez wojnę.

Statut Komitetu Pomocy Dzieciom pozwala na korzystanie z zebranych środków również niezamożnym matkom karmiącym i ciężarnym.

Na czele Polskiego Komitetu Pomocy Dzieciom stanęli przedstawiciele KCZZ, sekr. gen. tow. Kuryłowicz i tow. Pokora.

## Jak się UBRAC



Na załączonych rysunkach przedstawiamy naszym Czytelnikom modele ubrań dziecięcych. Na pierwszym rysunku widzimy płaszczki z ciepłej wełnianej tkaniny. Ponieważ zbliżają się chłodne nierzaz wieczory sierpniowe, stosując na uszycie takiego paletka cieńszy materiał, należałoby go podbić wataliną.

Na następnym rysunku widzimy wzór zgrabnej sukienki dla dziewczynki 7-letniej. Uszyte by ją należało z cienkiej, granatowej welenki.



Przybraniem tej sukni jest kołnierzyk wykończony białą plisą i białe mankiety. Na sukienkę tę potrzeba dwa metry tkaniny szerokości 1,40 m., gdyż plisy w kłozu układane pochłaniają bardzo dużo materiału.



Eleganckim ubiorem dla chłopca 8-10-letniego będzie zademonstrowany na rysunku garniturek. Składa się on z brązowych spodni i piaskowej wełnianej marynarki. Pod tę marynarkę noszone być powinny jednobarwne z cienkiego płótna lub wełny uszyte koszule.

Na trzecim rysunku widzimy sukienki przeznaczone dla dziewczynek w wieku od lat 4-7. Pierwszy ubiór składa się z plisowanej spódniczki, bluzeczki i luźnego, o sportowym kroju żakietu. Sukienka uszyta być powinna z welenki w prządku. Przybraniem jej są guziki, pasek i marynarski kołnierzyk.

## W poszukiwaniu drogi życia

# Poradnia Zawodowa cieszy się znaczną frekwencją

## Ułatwienia dla wyboru właściwej pracy

W poczekałn rejne i gwarne — wiele młodych dziewcząt i chłopców szuka w Poradni Zawodowej przy Urzędzie Zatrudnienia, mieszczącej się przy ul. Piotrkowskiej 64, swojej „drogi życiowej”, szuka właściwego zawodu, który by potrafił wypełniać z zadowoleniem i pożytkiem.

Dyrektor Poradni i jednocześnie mieszczącej się w tym samym gmachu Miejskiej Pracowni Psychologicznej, ob. Więckowska, uprzejmie udziela nam informacji o pracach i zamierzeniach na przyszłość Poradni.

Ruch mamy bardzo duży, mimo okresu urlopów i wakacji. Dziennie zgłasza się około 40 osób. — przeważnie młodocianych, skierowanych przez Urząd Zatrudnienia. Przychodzą też do nas rodzice z dziećmi, oraz dorośli, którzy mają trudności z zawodem wykonywanym i pragną zawód zmienić.

Przed wszystkim Poradnia przeprowadza wywiad społeczny, to znaczy zbiera informacje dotyczące środowiska, z którego pochodzi zgłaszający się po poradę — wieku, wykształcenia itp.

Dotychczasowe wyniki przeprowadzonych badań dowodzą, że większość szukającej pracy młodzieży pochodzi ze środowiska robotniczego i rzemieślniczego i jest w wieku 16-17 lat. Dużo młodzieży wiejskiej zlasza się po poradę. Duża jest liczba młodocianych sierot i półsierot — dochodzi bowiem do 46 procent zbadanych.

Badanie w celu skierowania do odpowiedniego zawodu jest bardzo szczegółowe i sumienne — dowodem tego jest fakt, że 75 procent postawionych przez Poradnię opinii w praktyce okazało się słuszne.

Badania, przeprowadzane indywidualnie i zbiorowo, sprawdzają zdolności logicznego myślenia, uwagę, pamięć, zręczność i koordynację ruchów, uzdolnienia rysunkowe, dokładność w pracy itp. Za pomocą specjalnie dobranych tekstów uzyskuje się w Poradni całokształt osobowości i stawia się opinie, z którą młodociany zwraca się do odpowiedniej instytucji, gdzie przystępuje do pracy. Z tej chwili nie ustaje jednak opieka Poradni nad młodocianym — kontrolerzy Poradni odwiedzają bowiem fabryki i instytucje i zasięgają opinii kierowników w sprawie wywiązywania się z pracy młodocianych.

Na specjalnych formularzach majstrowie i kierownicy instytucji wypisują dane, dotyczące uzdolnień młodocianego, postępów w nauce zawodu, zachowania się i przydatności zawodowej.

Poradnia jest w ścisłym kontakcie z instytucjami, mającym wpływ na zatrudnienie, celem racjonalnego rozmieszczenia młodocianych w zakładach pracy. Dzięki temu rozmieszcza się młodzież w zawodach często takich, w których mało jest u nas specjalistów-fachowców, a do których młodzież przejawia zdolności.

We wrześniu przy Poradni Zawodowej, jak nas w dalszym ciągu informuje dyr. Więckowska — powstanie specjalny dział porad dla dzieci trudnych do nauczania. Jest to niestety bardzo ważne zagadnienie, które dotychczas w naszym mieście nie było w odpowiedni sposób opracowywane. Jest wprawdzie 7 szkół dla tego rodzaju dzieci, ale zasadniczo akcja ta jest słabo rozwinięta, i zdarza się często, że brak

jest miejsca w tych szkołach dla takich dzieci. Przebywając w szkole normalnej dzieci takie nie korzystają z nauki, bowiem jest rzeczą jasną, że wymagają one specjalnego programu nauczania i specjalnej opieki.

Poradnia Zawodowa, która powstała w na-

szym mieście z inicjatywy Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej, jest niezwykle ważną placówką społeczną i gospodarczą — jej pomoc przy wyborze zawodu pozwala na właściwe zatrudnienie ludzi, którzy może sami nie potrafiliby być produktywni.

(m.z.)

# Wspólne szkolenie aktywistek PPR i PPS

W ubiegłym tygodniu odbyło się w lokalu WKPPR w Warszawie uroczyste zamknięcie pierwszego kursu marksistowskiego dla aktywistek PPR i PPS, zorganizowanego staraniem stołecznych referatów kobiecych obu partii. Kurs ten trwał miesiąc i obejmował cykl wykładów z zakresu teorii marksizmu, historii ruchu robotniczego oraz sytuacji międzynarodowej.

Sluchaczki wykazały duże zainteresowanie

zagadnieniami teorii marksizmu. Po wykładach organizowane były szerokie dyskusje, rozwijające pracę samokształceniową. Sluchaczki korzystały masowo z biblioteki, dostarczającej dodatkowej lektury. Wykłady prowadzone były na wysokim poziomie, zespół prelegentek składał się z towarzyszek: Kormanowej, Wasilkowskiej, Diament, Stefanowej, Afanasjew, Najdus i Rządowskiej. Na szczególne wyróżnienie zasługuje zarówno atmosfera, jaka pa-

nowała wśród sluchaczek — poważnego, naukowego skupienia i serdecznej koleżeńkiej współpracy. Więzy przyjaźni zadzierżgnięte na kursie, stanowiąc będą w dalszej współpracy codziennej aktywistek warszawskich poważny czynnik, sprzyjający rozwojowi pracy organizacyjnej na każdym odcinku.

Doświadczenia pierwszego kursu będą podstawą do organizowania następnych tego rodzaju kursów. Niezależnie jednak od tego dążyć należy do zwiększenia liczby kobiet na ogólnych kursach szkolenia partyjnego.

Kurs ukończyło 19 sluchaczek. Po rozdaniu świadectw odbyła się w serdecznym nastroju herbatka, w czasie której wywiązała się swobodna dyskusja na temat kursu. Towarzyski wyraziły wdzięczność władzom partyjnym za umożliwienie im pogłębienia swojej wiedzy, jak również złożyły serdeczne podziękowania wykładowcom.

Nowym aktywistkom życzymy dalszego powodzenia w ich pracy dla dobra zjednoczonej klasy robotniczej Polski.

## Własnymi siłami

# Czyścimy plamy z odzieży

Latem nasza garderoba narażona jest na plamy z owoców lub też od trawy i liści. Plamy te w zwykłym praniu trudno puszczają i do ich wywabienia trzeba zastosować specjalne środki. Zielone zabarwienie od trawy lub liści z tkanin lnianych i bawełnianych usuwa się chlorkiem cynowym (kryształek na szklankę wody) można też usuwać te plamy mlekiem kwaśnym lub mlekiem gorącym słodkim. Z materiałów wełnianych spirytem, z jedwabnych wódką. Tkaniny czerwone i fioletowe czyścimy surowym mlekiem.

Plamy od owoców, o ile są świeże usuniemy łatwo gorącą wodą lub też wodą zimną z dodatkiem boraksu. O ile plama taka powstanie na tkaninie wełnianej i nie zejdzie przy zmywaniu ciepłą wodą, możemy ją wywabić słabym roztworem wody utlenionej. Z materiałów jedwabnych usuniemy plamy z sokiem cytrynowym lub spirytem. Po zastosowaniu tych zabiegów należy jedwab zmyć ciepłą wodą.

Plamy powstałe z żywicy na tkaninach bawełnianych lub lnianych usuniemy sprytem zmieszonym z terpentyną. Tkaninę taką należy następnie uprać w wodzie z mydłem. Jasne i ciemne wełny czyścimy z żywicy spirytem pamiętając jednak o tym, by przy tej operacji tkanina nie zmieniła barwy. Plamy z błota na materiałach wełnianych najlepiej jest pozostawić do wyschnięcia, następnie oczyścić je szetką, a w końcu wytrzeć suchą watką lub miękkim chlebem.

Plamy powstałe z krwi najłatwiej jest wyprać w ciepłej wodzie zmieszanej z solą. Plamy powstałe ze smoly lub dizegciu ustąpią pod wpływem działania nadtłynu, terpentyny i spirytusu.

Usuwanie plamy z tkanin należy pamiętać o tym, aby pod miejsce, które czyścimy, podłożyć kawałek tkaniny, wchłaniającej płyn, tak, aby ciecz czyszcząca wsiąkała w podkład, a nie w materiał. Drugą ważną zasadą przy czyszczeniu jest obfite splukiwanie wodą miejsce, podda-

nych chemicznemu czyszczeniu. Pamiętajcie przy tym należy o tym, że płyn zastosowany do czyszczenia tkanin lnianych i bawełnianych może być silniejszy niż płyn przeznaczony do usuwania plam z tkanin jedwabnych i wełnianych, który powinien mieć słabą koncentrację.

# Nasze przepisy gospodarskie

## RACUCHY Z OWOCAMI

1 kg mąki, 5 dk. drożdży, jedna szklanka mleka, dwa jaja, dwie łyżki cukru.

Rozrabiamy drożdże w szklance mleka, dodając dwie łyżki cukru. Gdy pokażą się pęcharki wlewamy rozczyń do miski i rozrabiamy z paru łyżkami mąki. Po kwadransie dodajemy dwa rozbite jaja z pozostałą mąką, dolewając wody tyle, by ciasto posiadało gęstość jak na kładzione kluski. Posolimy wyrabiamy i odstawiamy ciasto do wyrośnięcia na dwie godziny. Gdy ciasto wyrośnie wrzucamy do niego drobne truskawki, lub inne owoce i starannie mieszamy. Ciasto nabieramy łyżką i rzucamy na wrzący szmalc. Usmażone racuszki układamy warstwami na półmisku, posypując miętą cukrem.

## CEBULA PASZEROWANA

Cebulę o podłużnym kształcie obgotować w wrzątku, wyjąć, przestudzić. Ściąć wierzch od strony naci i wyluskać ostrożnie środkowe warstwy z zewnątrz. Utworzą się w ten sposób miseczki, które napełnimy następującym farszem: Jedna łyżka masła, dwa żółtka, pół szklanki mleka i pianna z 3 łyżki tartej bułeczki, koper siekany, sól. Gotowym farszem nadziewamy cebulę. Układamy w rądelku, podlewając smakiem z rosolu. Dusimy, aż do miękkości, gdy miękko doprawiamy sos śmietaną i mąką do gęstości. Ułożona w rądelku cebu-

łę zalewamy tym gęstym sosem i posypujemy ostrym serem — Zapiekamy. Tak przygotowaną potrawę podajemy z młodymi ziemniakami.

## PLACEK Z WIŚNIAMI

14 dkg. masła, 14 dkg. cukru pudru, 3 żółtka, 1 całe jajo, 25 dkg. mąki, jedna druga proszku do pieczenia, 60 dkg. wiśni lub innego owocu. Przygotowane ciasto rozwałkować, położyć na blasze wysmarowanej masłem i ułożyć na nim owoce. (jeśli wiśnie to drylowane). Piec w dość gorącym piecu, krajać jeszcze ciepłe.

## AKCJA ZIELARSKA

Zainicjowana w roku ubiegłym przez Zarząd Główny Polskiego Czerwonego Krzyża akcja zielarska znalazła żywy oddźwięk w okręgach P.C.K.

Na terenie okręgu białostockiego koła młodzieży PCK dokonały szeregu prób drobnych plantacji roślin leczniczych. Okręg wyszkolił fachowych instruktorów. Aktywny udział w akcji zielarskiej biorą okręgi pomorskie. W roku bieżącym projektuje się specjalny kurs dla instruktorów zielarskich. Do wyróżniających się w akcji zielarstwa należy również okręg łódzki, który zorganizował krótkoterminowy kurs dla przodowników zielarskich.



Niemieckie ogniwo w łańcuchu anglosaskiego szpiegostwa

# Schumacherowcy na usługach imperializmu

## Węzły wspólnych nienawiści

Demokratyczna prasa niemiecka już niejednokrotnie podawała informacje, dotyczące bliskich i ścisłych związków partii p. Schumachera z... wywiadem angielskim i amerykańskim. Dane te partii p. Schumachera, a raczej jej kierownictwo, charakteryzują wymownie, jako jedno z ogniwo w skomplikowanym systemie szpiegostwa anglosaskiego.

Ostatnio organ Socjalistycznej Partii Jedności (S. E. D.) — „Neues Deutschland” zamieścił artykuł członka Komitetu Centralnego tej partii — Merkera, który stwierdza, że pokaźna liczba członków S. P. D. (t. j. schumacherowców), którzy po zakończeniu wojny powrócili do Niemiec, stoi na usługach wywiadu angielskiego lub amerykańskiego, jak to zeznał b. członek komitetu centralnego S. P. D., Wilhelm Lorenz. Do grona tych agentów na służbie imperializmu anglosaskiego należy zaliczyć samego Schumachera wraz z częścią kierowniczego aparatu S. P. D.

Jako źródła tej zdrady interesów robotniczych, Merker wymienia — odstąpienie od marksistowskiego poglądu na świat, utratę wiary w siły proletariatu oraz zaślepioną nienawiść do ZSRR.

Rozkład moralny socjal - demokracji niemieckiej — pisze Merker — można dobrze zaobserwować na przykładzie t. zw. „German Labour Delegation” („Niemieckiej Delegacji Pracy”), istniejącej w USA., do której należą wybitni socjal-demokraci z czasów republiki wejmarskiej, jak Stampfer,

Katz, Seger i in. Ta „Delegacja” finansowana jest przez najbardziej reakcyjny odłam amerykańskich związków zawodowych, t. zw. „Amerykańską Federację Pracy” (A. F. L.). Łącznikiem jest — rzecz charakterystyczna — prawniczy działacz partii republikańskiej, Matthew Woll, były prezes faszystowskiej organizacji „National Civil Federation”, której głównym zadaniem jest prowadzenie checy antyradzieckiej.

„Delegacja” socjal-demokratów niemieckich bierze czynny udział w tej kampanii, utrzymując poza tym stałe kontakty z Departamentem Stanu. I tu łącznikiem jest wspomniany Woll. Całe to towarzystwo — pisze Merker — prowadzi na polecenie Wall Street kampanię wojenną przeciwko Związkowi Radzieckiemu, państwu demokracji ludowej i radzieckiej strefie okupacyjnej w Niemczech.

W świetle wiadomości, przytoczonych przez Merkera, polityka p. Schumachera i jego adherentów staje się całkiem jasna i zrozumiała. Nieodłącznym i zasadniczym fragmentem tej polityki jest — jak wiemy — nacjonalistyczny rewizjonizm i wroga postawa względem granic polskich na Odrze i Nysie.

B. D.

### Interpelacje naszech Czytelników

## Na temat rejestracji kart odzieżowych

Obywatelu Redaktorze! Jako stały czytelnik „Głosu Robotniczego” proszę uprzejmie o zamieszczenie w naszej gazecie kilku uwag na temat rejestracji kart odzieżowych.

Dwóch pracowników Składnicy Wyrobów Konfekcyjnych Nr 8 Centrali Tekstylnej rozpoczęło u nas pracę w kwietniu br. i dopiero w dniu 19 lipca rb. a więc na jeden dzień przed upływem ostatecznego terminu rejestracji, otrzymało karty odzieżowe.

Jak wiadomo, zarejestrować karty odzieżowe w sklepie można po zatwierdzeniu przez Wydział Kart Zaopatrzenia odpowiedniego Starostwa imiennego wykazu pracowników, przedstawionego przez zakład pracy. Ponieważ ogólny wykaz pracowników naszej Składnicy był już zatwierdzony, jako przewodniczący Rady Zakładowej udało mi się tego samego dnia, t. j. 19 bm. wraz ze wspomnianymi dwoma pracownikami do Starostwa Łódź-Sródmieście celem dodatkowego zatwierdzenia ich kart.

W Starostwie było bardzo wielu interesantów, mających takie same sprawy do

zatwierdzenia i o godz. 1-ej kierownik Wydziału Kart Zaopatrzenia oświadczył, że rejestracja jest już zakończona i zamknął drzwi.

W taki sposób dwóch pracowników naszej Składnicy i wielu innych robotników nie zarejestrowali swoich kart odzieżowych i nie otrzymają przydziału.

Zapytuję więc, czy takie postępowanie jest słuszne? Czy kierownik Wydziału Kart Zaopatrzenia Starostwa Łódź-Sródmieście ma prawo samowolnie skrócić termin rejestracji kart odzieżowych i w ten sposób pozbawić robotników zagwarantowanego im przez państwo przydziału?

Zwracam się za pośrednictwem „Głosu Robotniczego” do właściwych władz, by wyciągnęły odpowiednie konsekwencje w stosunku do samowolnego kierownika i by przedłużyły o kilka dni termin rejestracji kart odzieżowych, nie zarejestrowanych we właściwym czasie z winy tegoż kierownika.

Przew. Rady Zakładowej Składnicy Wyrobów Konfekcyjnych Nr 18 Centrali Tekstylnej

## Truciciele w łaskach

# Interwencja Wall Street zwalnia zbrodniarzy z IG Farben

## Twórca oświęcimskich komór gazowych robi karierę

Koła polityczne w Berlinie dostrzegają pewien związek pomiędzy zwolnieniem szeregu oskarżonych w procesie norymberskim, przeciwko I. G. Farben, a wizytę w Niemczech podsekretarza stanu w ministerstwie armii amerykańskiej, Williama Drapera, będącego jednocześnie przedstawicielem amerykańskiej firmy bankowej Dillon Read.

Licencjonowana przez Amerykanów agencja

prasowa, Dona, podała we wtorek, że zbrodniarz wojenny Karl Krauch, wraz z innymi oskarżonymi, byliymi dyrektorami I. G. Farben, zostali zwolnieni z norymberskiego aresztu na „słowo honoru”. Obecnie znajdują się oni „na odjeździe”.

Warto przypomnieć, że William Draper był tym, który celowo odwrócił, a wreszcie wstrzymał dochodzenia w stosunku do I. G.

Farben i innych niemieckich trustów, już w latach 1945 i 46. Wycofał on ponadto z Niemiec grupę amerykańskich sędziów śledczych, zbyt gorliwie wypełniających nałożone na nich przez zarząd wojskowy obowiązki.

Draperowi udało się wznowić produkcję w fabrykach I. G. Farben, które zostały tylko nieznacznie uszkodzone wskutek anglo-amerykańskiego bombardowania podczas wojny i za chować wewnętrzną strukturę trustu I. G. Farben w stanie niekniętym. W związku z tym istnieje przekonanie, że obecna akcja, polegająca na wypuszczeniu na wolność czolowych zbrodniarzy wojennych z I. G. Farben, ma na celu wprowadzenie firmy Dillon Read do pewnych gałęzi przemysłu, których dotychczas nie eksploatowała.

Pogląd ten potwierdzony jest faktem, że zbrodniarz wojenny, Karl Krauch, który obecnie, według amerykańskich wzorów, zostanie uznany za „niezbędnego do odrodzenia niemieckiej gospodarki”, został wysłany na urlop, z którego zresztą nigdy już nie powrócił do norymberskiego aresztu.

Często wymieniany podczas wojny, jako przysiężny dyrektor naczelny I. G. Farben, Krauch był znanym „oficerem łącznikowym” między trustem chemicznym a sztabem generalnym Wehrmachtu. Krauch osobiście odpowiadał przed Goeringiem za przemysł chemiczny, jako szef tzw. planu pięcioletniego. Krauch wreszcie ponosi odpowiedzialność za kamory gazowe w Oświęcimiu, które sam osobiście wymyślił i zainicjował celem przeprowadzenia masowej eksterminacji Żydów.

### AKADEMIA

Staraniem I Gimnazjum Welnianego, I i II Gimnazjum Jedwabniczo-Galanteryjnego została zorganizowana w dniu 25.VII.48 r. o godz. 10 rano uroczysta akademii okolicznościowa w kinie „Przedwiośnie”, ul. Zeromskiego Nr 74 z racji zakończenia roku szkolnego w Gimnazjach Przemysłowych CZPW, prowadzonych przez Ministerstwo Przemysłu i Handlu. Wstęp wolny. Akademia bezpłatna.

### INTERPELACJE

## Pod adresem kierownictwa sklepu PSS Nr 87

Towarzyszu Redaktorze! Uprzejmie proszę o poruszenie na łamach „Głosu” następującej sprawy: 20 b. m. zgłosiłem się do sklepu PSS Nr. 87 z prośbą o wydanie mleka na kartki. Ekspedientka tego sklepu wyjaśniła mi, że mleka nie ma i że odcinek stracił swoją ważność. Całkowicie rozumiem, iż ten lub inny sklep danego dnia nie ma na składzie mleka kartkowego, wydaje mi się jednak niezrozumiałe, dlaczego sklep bez żadnego uzasadnienia „unieważnia” na własną rękę odpowiedni odcinek kartki.

Ze ekspedientka danego sklepu uczyniła to na własną rękę świadczą najlepiej fakt, iż w sklepie PSS Nr. 49, do którego się potem zgłosiłem, również oświadczone mi, że mleka nie ma, tam jednak bez żadnych trudności wycięto odpowiednie odcinki i na odwrócić kartki odnotowano moją należność, którą mam odebrać z chwila, gdy mleko przybędzie. Była to więc wyraźna zła wola ekspedientki sklepu Nr 87 i wydaje mi się, że kierownictwo sklepu winno jak najprędzej przywołać do porządku swoją zbyt „samodzielną” pracownię.

Czytelnik „Głosu Robotniczego” (adres i nazwisko znane Redakcji)

# Nie jednostka — a zespół

## Praca Rady Zakładowej nie może opierać się na małej garstce ludzi

Kilka dni temu pisaliśmy o osiągnięciach produkcyjnych załogi PZPB Nr 17.

Dziś zajmijmy się Radą Zakładową w tej firmie. Nowa Rada Zakładowa wybrana została niedawno. Przewodniczącą Rady — tow. Fesser — jest bardzo dobrym towarzyszem i stara się „jak może”. Tak przynajmniej utrzymuje większość robotników.

Niestety, nie potrafił on wciągnąć do pracy wszystkich członków Rady Zakładowej, i to jest jeden z podstawowych braków w jego pracy. Cały ciężar działalności związkowej, a jest to ciężar bardzo solidny, spoczywa więc na kilku jednostkach, a przede wszystkim na samym przewodniczącym. Poszczególne komisje — pracy i płacy, kulturalno-oświatowa, higieny i bezpieczeństwa pracy itp. zostały wprawdzie wybrane, ale nie przejawiają żywej działalności. Robotnik, który ma jakąś sprawę do załatwienia, udaje się od razu do przewodniczącego Rady lub do dyrektora naczelnego.

Oczywiście, mała grupa ludzi nie może po dolać ogromowi zadań i w rezultacie praca związkowa nie rozwija się tak, jak należy.

A więc np. do tow. Fessera w czasie jednej z ostatnich wyjazdów zgłosiło się 25 robotników, prosząc o sprawdzenie obliczeń zarobków. Po sprawdzeniu okazało się, że pięciu robotnikom zarobki obliczono niewłaściwie. Niestety, tow. Fesser jest człowiekiem bardzo zajęтым i sprawdzenie paseczka u 25 robotników, to już dla niego bardzo wielki wysiłek. Gdyby jednak cała komisja pracy i płacy wypełniała te zadania, do których została powołana, to sprawdzonyby zarobki nie u 25, a może u 250 robotników. Nie ulega wątpliwości, że w takim wypadku udałoby się wykryć niejedną jeszcze błąd w obliczaniu i niejedną z pokrzywdzonych robotników otrzymałaby to, co jej się słuszy i naprawdę należy.

Wydział Pracy i Płacy w PZPB Nr 17 pracuje na ogół słabo i skuteczna kontrola ze strony całej Rady Zakładowej, a szczególnie ze strony Komisji Pracy i Płacy, wypływałaby niechybnie dodatnio na jakość jego działania.

Wydaje się również, że Rada Zakładowa

PZPB Nr 17 nie przywiązuje jeszcze należytej uwagi do walki z marnotrawstwem surowca oraz z kradzieżami.

Sądze, że w tej sytuacji należałoby wyłonić Komisję Ochrony Mienia Narodowego, która zajęłaby się tymi sprawami i zaprowadziła by porządek.

Współzawodnictwo pracy rozwija się wprawdzie nieźle w fabryce, ale współdziałanie Rady Zakładowej (jako całości) także nie jest jeszcze dostateczne.

Czy to wszystko oznacza, że Rada Zakładowa w PZPB Nr 17 nie jest zdolna do wypełnie-

nia nałożonych na nią zadań?

Nie. Członkowie Rady, a przynajmniej znaczna ich większość chętnie popracują, jeśli tylko ktoś wskaże im kierunek i czynności ich organizuje. A o to właśnie chodzi.

Organizacje Polskiej Partii Robotniczej i Polskiej Partii Socjalistycznej powinny dopomóc tow. Fesserowi i całej Radzie. Również od dział I Związku Włókniarzy powinien bardziej konkretnie kierować pracą radców załogowych i systematycznie ich instruować.

A wówczas można nie wątpić, że Rada Zakładowa PZPB Nr 17 spełni nadzieje pokładane w niej przez robotników.

### Stodem naszech artykułów

## Słuszne roszczenia

W tych dniach opublikowaliśmy list lokatorów domu przy ul. Napiórkowskiego 50 w sprawie remontu dachu, niewykonanego przez przedsiębiorcę budowlanego pana Puzdra.

W dniu wczorajszym zgłosili się do naszej redakcji jeden z lokatorów tego domu i w imieniu wszystkich mieszkańców kamienicy przy ul. Napiórkowskiego złożył nam ser-

deczne podziękowanie za skutek, jaki odniosła interwencja w sprawie pana Puzdra. Mianowicie, Zarząd Nieruchomości uznał, że roszczenia lokatorów tego domu są słuszne i postanowił, aby awanturujący przedsiębiorca na własny koszt dostarczył lokatorom odpowiednią ilość papy, niezbędnej do wyremontowania dachu. (m)

### Czytelnicy piszą

## O dom noclegowy dla niezamożnych podróżnych

Kilka dni temu wybrałem się z Gostynina do Łodzi do kliniki ocznej. Zajechałem do Łodzi o godz. 22 na dworzec Kaliski. Ponieważ moja sytuacja materialna nie pozwalała mi na korzystanie z hotelu, a krewnych i znajomych w Łodzi nie mam, zgłosiłem się do punktu dworcowego PUR z prośbą o udzielenie mi noclegu. Tam jednak odmówiono mi, tłumacząc, że PUR przeznaczony jest wyłącznie dla repatriantów. W punkcie dworcowym PCK również

odmówiono mi noclegu, tłumacząc, że jest on przeznaczony dla matek i dzieci.

Wydaje mi się, że na dworcach powinny być specjalne domy noclegowe dla niezamożnych podróżnych, gdzie za niewielką opłatą podróżni mogliby znaleźć schronienie. Byłoby to prawdziwym dobrodziejstwem dla tych, którzy nie są w stanie opłacić wysokich sum za noclegi w hotelach.

Stały Czytelnik J. D.



**Doniosła zmiana systemu nauczania**

**„Jedenastolatka“ od nowego roku szkolnego**

**Młodzież zyskuje rok czasu — Ułatwienia w kształceniu zawodowym — Zespolenie pedagogicznej pracy**

Zmiana systemu naszego szkolnictwa, która już wejdzie w życie od początku nowego roku szkolnego, podyktowana była dwoma względami o poważnym znaczeniu: przede wszystkim chodzi o **PODNIESIENIE POZIOMU NAUCZANIA, A NASTĘPNIE O SKROCENIE OKRESU NAUKI.**

Program dotychczasowy był w pewnym sensie dwutorowy — w dużych odstępach czasu powtarzały się pewne przedmioty nauki, co doprowadzało do zbytecznej straty czasu zarówno dla młodzieży, jak i nauczycieli. Obecne przedstawienie szkoły z dwunastoletniej na jedenastoletnią wyeliminuje tego rodzaju fakty. Następnie — wspólne konferencje nauczycieli wszystkich klas, wspólne omawianie tematów dydaktycznych i metodycznych podniesie poziom nauczania i w znacznym stopniu ułatwi nauczycielstwu pracę.

Zasadnicza struktura nowej szkoły polega na tym, że zamiast nauki, która trwała 12 lat (6 klas szkoły podstawowej, 4 klasy gimnazjum i 2 klasy liceum), będziemy mieli jedną szkołę, w której nauka będzie trwała 11 lat. Jedenastolatka składa się z dwóch ciągów: od I do VII klasy włącznie, oraz od VIII do XI klasy. Dotychczasowy program szkoły 8-klasowej podstawowej rozmieszczony został w 7-letnich latach — z małymi odchyleniami w pewnych fragmentach nauki, które przeniesiono bez szkody do drugiego ciągu szkoły jedenastoletniej. Sprawy programu zostały uzgodnione na specjalnych konferencjach fachowców i wykwalifikowanych pedagogów.

Jedenastolatka pełna będzie odpowiadała w całości poprzedniej szkole dwunastoletniej. Ogromnym ułatwieniem dla młodzieży, pragnącej kształcić się zawodowo jest nowoprowadzony system, że po ukończeniu 7 klas szkoły jedenastoletniej młodzież może zdawać do szkół zawodowych i ogólnokształcących.

W roku bieżącym cała młodzież, pragnąca w dalszym ciągu kształcić się, została poddana egzaminom kwalifikacyjnym. W roku przyszłym będzie wprowadzona jeszcze jedna innowacja, mianowicie: młodzież poddawana będzie badaniom psychotechnicznym i poradnia taka sklasyfikuje młodzież — to znaczy orzeknie do jakiego zawodu nadaje się, ewentualnie, w jakim kierunku winna w dalszym ciągu studiować.

W roku bieżącym około 4.300 młodzieży miało ukończyć klasy VII i VIII szkoły podstawowej w samej Łodzi. Część tej młodzieży poszła już do szkół zawodowych, a reszta, tj. 1.704 osób, które zdały do szkół ogólnokształcących, znajdą miejsce w tych szkołach. Ci, którzy jeszcze nie otrzymali skierowania do odpowiednich szkół, 2 sierpnia w II Wydziale Kuratorium przy ul. Jaracza 11 znajdą listy, na których będą ich nazwiska z podanym adresem szkoły.

Kuratorium Okręgu Szkolnego Łódzkiego idzie również na rękę tej młodzieży, która ze względów zasadniczych (np. choroba) nie mogła zdawać egzaminów do szkół ogólnokształcących w terminie czerwcowym. Dla tej młodzieży w najbliższych dniach ogłoszony zostanie drugi termin egzaminów, które odbędą się w dniach 2 — 5 września. Podania umotywowane należy składać do 20 sierpnia w I Państwowy Gimnazjum i Liceum przy ul. Więckowskiego 41.

Zasadnicze szkoły pełne jedenastoletnie w Łodzi będą koedukacyjne. Szkoły natomiast o ciągu VIII — XI klasy będą wyłącznie — męskie lub żeńskie. W związku z tym przewidziane są już pewne przeprowadzania chłopców do szkół męskich, a dziewcząt do szkół żeńskich.

Na terenie Okręgu Łódzkiego Kuratorium projektowało na nowy rok szkolny 32 pełne jedenastolatki. Jednak względy budżetowe, zwłaszcza na prowincji, nie pozwolą na całkowite zrealizowanie tego projektu. Łódź natomiast otrzyma taką ilość szkół jedenastoletnich, które zapewnią naukę całej młodzieży. W mieście naszym będzie więc 10 szkół peł-

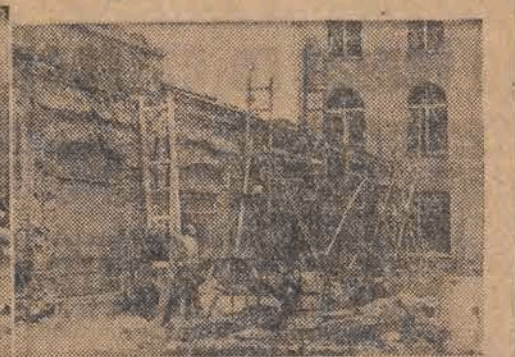
nych, 2 szkoły RTPD, oraz 2 szkoły tak zwane rozwojowe, w których na razie będzie ciąg od I do IX klasy włącznie. 2 szkoły są jeszcze pod znakiem zapytania ze względu na trudności pomieszczenia internatu. Wszystkie wysiłki Kuratorium idą jednak w kierunku uruchomienia tych szkół.

Nowy program nauczania w roku szkolnym 1948/49 obowiązować będzie w klasach VIII i IX, a w klasach IX-a, X i XI obowiązywać będzie stary program klas: III gimnazjalnej, I licealnej i II licealnej. M. Z.

**Na froncie zaopatrzenia**



Północna dzielnica miasta uzyska niezadługo doniosłą placówkę zaopatrzenia jej mieszkańców w postaci wielkich, nowoczesnie urządzonej Hali Targowych. Budowa tych Hali w



szybkim tempie posuwa się naprzód. Na zdjęciach fragmenty robót przy wykańczaniu budowl.

**N A R Y N K U C E N**

**Przyczyny podrożenia nabiału — Rzeźnicy śrubują ceny — Jarzyny tanieją — Pieczywo, mąka i chleb bez zmian — Spekulacja w handlu ryb**

W ostatnich dniach na rynkach łódzkich dała się zaobserwować zwyżka cen nabiału. Zdrożały jaja o 3—4 procent oraz masło również o kilka procent. Zjawisko to tłumaczy się zmniejszonym dowozem i mniejszą produkcją wobec okresu żniw na wsi. Inne natomiast są przyczyny braku na rynku dostatecznej ilości mięsa i słoniny. Wielu rzeźników, zresztą za pochopną zgodą Wydziału Przemysłowego Starostwa Łódzkiego, zamknęło sklepy, motywując to urlopem. Tymczasem fakt ten spowodował brak mięsa na rynku i zwyżkę cen w funkcjonujących sklepach rzeźniczych. Odpow-

wiednie władze powinny bliżej zainteresować się tą sprawą.

Ceny pieczywa, mąki i mleka utrzymują się na wyznaczonym przez Komisję Cennikową poziomie.

Ukazały się już jarzyny gruntowe, co przyczyniło się do dużej zniżki tych artykułów. I tak na przykład — pęczek marchwi, który w ubiegłym tygodniu kosztował 9 zł, obecnie kosztuje 7 zł, ceny buraków z 11 zł spadły na 9 zł. Zniżują również stałe owoce. Niewiadomo z jakiej przyczyny utrzymują się dotychczas na wysokim poziomie ceny pomidorów, Pomidory, w

sklepach łódzkich kosztują przeciętnie 370 — 380 zł za kg. W naszych wędrownkach po sklepach natrafiliśmy jednak na jeden sklep, gdzie pomidory, wprawdzie małe, ale zdrowe, można nabyć za 150 zł kilogram. Wydaje się nam wobec tego, że coś tu nie jest w porządku: jeżeli jeden sklep detary — to dlaczego inne sklepy, nie mogą dołożyć może tak tanio sprzedawać pomidostarczyć konsumentom tego artykułu po takiej samej cenie. Znow wchodzi tutaj w grę niezdrowa spekulacja, którą należałoby ukroić.

Zaobserwowaliśmy również znacznie zmniejszoną podaż ryb słodkowodnych i jednocześnie zwyżkę cen wszelkiego rodzaju ryb — również i morskich. Taki dorsz, na przykład, który kosztował 82—85 złotych za kilogram, obecnie kosztuje 92—100 zł. Prawdopodobnie winę tutaj poposi Centrala Rybna, która nie sprowadza dostatecznych ilości tej ryby.

Jeżeli zaś chodzi o ryby słodkowodne, — karpie, karasie, szczupaki sandace itp. to ceny ich również wzrosły o 5—15 zł na kilogramie. Rzekomo wskutek długotrwałych opadów poziomu wody na rzekach i jeziorach tak znacznie się podniosła, że utrudnia to w dużym stopniu połowy. Z tego powodu podaż jakoby jest mniejsza. Nam się jednak wydaje, że niektórzy nieuczciwi kupcy łowią poprostu ryby w mętnej wodzie i podwyższili cenę w celach czysto spekulacyjnych.

Dziawimy się jednak, że ani Centrala Rybna ani PSS nie podjęły natychmiast akcji, która by sparaliżowała działalność spekulantów.

Wydaje się, nam że ceny na artykuły żywnościowe powinny utrzymywać się na jednakowym poziomie, ustalonym przez komisje cennikowe. — Nie wolno dopuścić do tego, by kupiec — spekulant korzystał z każdej akcji dla windowania cen. Kontrolerzy Komisji Cennikowych powinni bezwzględnie ukroić tego rodzaju machinacje.

Ceny artykułów przemysłowych trwają na dotychczasowym poziomie. W dalszym ciągu utrzymuje się obniżka cen wełny 100 procentowej oraz obuwia dzięki sprzedaży butów czeskich bez talonów. (m. z.)

**Na odcinku kulturalnym Łodzi**

**Koncerty popularne — Teatr Narodowy — Muzea — Ośrodki Muzyczne**

Rozpoczęte dnia 30 maja rb. koncerty popularne w Parkach Miejskich Źródlińska i Juliana trwać będą nieprzerwanie w pogodne niedziele i święta między letnich do 1 września. Ctery orkiestry, a mianowicie: Miejskich Zakładów Komunikacyjnych, PZPB Nr 1, Elektryczni i PZPB Nr 3 biorą udział w koncertach.

Sprawa Teatru Narodowego ruszyła wreszcie z miejsca. Stowarzyszenie Architektów ogłosiło konkurs na rozwiązanie architektoniczne „Teatru Narodowego“ w Łodzi. W ten sposób przy spieszy się budowę tak potrzebnemu miastu nowoczesnego gmachu teatralnego.

Muzeum Etnograficzne wzbogaciło się ostatnio o 134 przedmioty zabytkowe, rzeźby, stroje i ceramikę.

Muzeum Prehistoryczne wzbogaciło się również o nowe zbiory numizmatyczne i narzędzia pochodzące ze starszej epoki kamienia. W sierpniu otwarty zostanie gabinet numizmatyczny i wystawa pod nazwą „Pradzieje wielkiej Łodzi“.

Kilka nowych cennych obrazów uzyskało nowootwarte Muzeum Sztuki. Są to prace artystów: Szeligi, Nowakowskiego, Masłowskiego, Czyżewskiego i Wesołowicza. W przeciągu niecałego miesiąca od 15 - 30 czerwca Muzeum Sztuki odwiedziło 1293 osoby.

Do dwóch nowych Ośrodków Muzycznych, jakie uruchomione będą z dniem 1 września, skierowanych zostanie 60 najzdolniejszych dzieci, wybranych spośród młodzieży robotniczej przez Inspektorat Szkolny. Z rodzinnymi dziećmi odbyto konferencje, na której zostali przedstawieni im kierownicy ośrodków oraz omówiono organizację i kierunek kształcenia i wychowania muzycznego. (s)

**WYBIORCZY WYCIĘZCÓW**

W PZPB Nr 2 w przedalni (6 stron) osiągnęła Janina Mucha 132,3 proc., a Anna Ciesielska 130,1 proc. Wanda Sygdańsk (4 strony) uzyskała 142 proc., Bronisława Olejniczek 134,5 proc., Apollonia Sinocha 132,4 proc., a Kazimiera Sygulska (3 strony) 143,2 proc. W tkalni na „szóstkach“ wysunęła się na czoło Maria Skabiak (168,5 proc.). Drugie miejsce zajął Bronisław Ciuła (167,4 proc.). Wiesława Brzezińska osiągnęła 164,3 proc., a Maria Drellich 162 proc. Na „czwórkach“ wyróżniła się Zofia Wielńska (174,4 proc.).

W PZPB Nr 9 w tkalni na „szóstkach“ pierwsze miejsce zajął Józef Zakrzewski (159,9 proc.). Feliksa Pakulska osiągnęła 158,3 proc., Maria Tomczyk 155,2 proc., Sabina Kowalska 153,5 proc i Leokadia Jodłowska 151,7 proc. W przedalni (762 wrz.) wyróżniły się Jadwiga Woźniak (151,9 pr.) i Halina Cichecka (147,8 proc.).

W PZPB Nr 3 w tkalni na „czwórkach“ uzyskała Genowefa Zwolińska 181 proc., a Wacława Skupińska 169 proc. We współzawodnictwie zespołowym zespół majstra Sobczyńskiego osiągnął 118,1 proc., wyprzedzając zespół Tosika (101,2 proc.). Zespół Banaszczyka (125,9 proc.) wyprzedził zespół Człapińskiego (108 proc.). Zespół Bociana (103,6 proc.) uległ zespołowi Buchnera (120 proc.). Tkalnia „A“ (1181 proc.) wyprzedziła tkalnię „B“ (101,4 proc.).

W PZPB Nr 16 odznaczyły się przedki: Bronisława Matusiak (732 wrzec. — 170 pr.), Maria Sieszczyńska (704 wrzec. — 156,5 proc.) i Maria Wrońska (800 wrzec. — 144 pr.).

W PZPB Nr 22 w przedalni (4 strony) Zofia Grzełbo i Genowefa Jaska uzyskały po 171,9 proc., a Kazimiera Woźniak i Apollonia Lasoń (3 strony) po 161,9 proc.

W PZPB Nr 7 w tkalni (4 krosna) wyróżniły się Janina Owczarek (170,2 proc.) i Janina Radomiak (169,2 proc.). W przedalni (780 wrzec.) uzyskała Władysława Jochim 172,3 proc., a Władysława Napieraj 155,7 proc.

W PZPB w Pabianicach w tkalni osiągnęła Alfreda Latuskiewicz na 8 krosnach 169,6 pocr., a Stanisława Maksymowicz na 6 krosnach 183,4 proc. Na „czwórkach“ wyróżniły się Józefa Barańska (164,8 proc.), Anna Paruszewska (163,3 proc.) i Zofia Klimmek (162,9 proc.). W przedalni odznaczyła się Weronika Piotrowska (750 wrzec. — 148,9 proc.).

W PZPB Nr 8 w przedalni (920 wrzec.) Maria Pytlewska osiągnęła 180 proc. a Helena Jakutowicz 156 proc. W tkalni na „czwórkach“ Jadwiga Kaczmarek i Bolesław Woźniak uzyskali po 190 proc.

W PZPB w Rudzie Pabianickiej w tkalni na 10 krosnach uzyskała Maria Wiazło 162,8 proc., a Bolesława Nowak 151,4 proc. Zofia Niewiadomska (8 krosien) osiągnęła 149,4 proc., a Eugenia Pluskota 142,9 proc. Na „szóstkach“ odznaczyły się Leokadia Franciszkowska (154,5 proc.) i Anna Piech (145,2 proc.). W przedalni (3 strony) wyróżniły się Maria Mikulska (175 proc.) i Helena Góral (166 proc.).

**Lepsze szanse gospodarki Zarządu Nieruchomości**

**Poprawa stanu finansów**

W związku z podwyżką komornego na lokale użytkowe z dniem 1 czerwca br. wpływ z tytułu czynszu wzrosł dla miasta o 60 procent. Dzięki tej podwyżce stan finansowy Zarządu Nieruchomości wydatnie się poprawił i umożliwi zrównoważenie budżetu na rok 1948.

Zarząd Nieruchomości, przyłączonych zostanie w najbliższym czasie do miejskiej sieci wodociągowej.

Uzyskanie pożyczek średnioterminowych z Banku Kołunalskiego i Banku Gospodarstwa Krajowego w wysokości zł. 77.000.000.— na remonty oraz zł. 20.000.000.— na naprawę studzien umożliwi doraźną interwencję w remontach budynków, zagrożonych zniszczeniem, nie konserwowanych od roku 1939.

Zjednoczenie Towarzystw Opieki nad Zwierzętami R.P. Oddział w Łodzi urzędza w dniu 8 sierpnia br. ZABAWĘ OGRODOWĄ na cele Towarzystwa. Do prac przygotowawczych tej zabawy potrzebuje chętnych do współpracy członków oraz sympatyków.

Niezależnie od napraw i nowych inwestycji, około 60 posesji spośród domów, należących do

Zarząd prosi wszystkie chętne do pomocy osoby na zebranie, które odbędzie się dnia 27 b.m. we wtorek) godz. 19 w lokalu Świątliwy Dziewiarzy, przy ul. Killińskiego Nr 145.



# Kronika Tomaszowa



KOMU WINSZUJEMY

Niedziela, 25 lipca 1948 r.  
Dziś: Jakuba i Filipa

WAŻNIEJSZE TELEFONY

Straż Pożarna — 51  
Milicja Obywatelska — 47  
Dworzec Kolejowy — 4  
Komitet PPR — 46  
Komitet PPS — 166

KINA

Kino „Przedwiośnie“ wyświetla film produkcji polskiej p. t. „Jasne Łany“.

ADRES REDAKCJI R. S. W. „Prasa“, Plac Kościuszki 1 — 3, tel. 250, godziny przyjęć od 10 — 12.

# Jak powstają teczki i pasy

Państwowe Zakłady Pasów, Artykułów Technicznych i Rymarskich w Tomaszowie po otrzymaniu świeżych transportów skóry, przystąpiły do wzmożonej produkcji na wszystkich oddziałach.

Produkcja fabryki jest różnorodna i obejmuje szeroki wachlarz wyrobów skóranych — od zwykłej teczki skórzanej poprzez skomplikowaną uprząż, wykonywaną ręcznie aż do produkcji wielkich pasów transmisyjnych.

Ciekawie przedstawia się produkcja teczki biurowych. Na „krajalni“ uwijają się przy stołach „krajacze“, którzy za pomocą odpo-

wiednich form wykrawają z rozłożonych na stole skór przyszłą teczke. Skrojone części idą na specjalną maszynę, zwaną „szarfą“, która ścina stożkowato wszystkie kandy i zakończenia, by ułatwić zginanie i sklekanie. W ten sposób przygotowana teczka wędruje na oddział galanterii. Tutaj wszystkie „szarflowane“ kandy są zginane i sklepane, a następnie przepływa na specjalnej maszynie. Równocześnie wkłada się przygotowane już kieszenie i boeczki. Jeszcze tylko kilka wprawnych ruchów i — błyszczy się klamry i zamki osadzone na swych miejscach. Teczka gotowa.

Pierwsze stadium produkcji uprząży końskich jest podobne do produkcji teczki: wszystkie części uprząży są wykrawane przez specjalistów — formierzy, a następnie ręcznie zszywane. Specjalnie efektywne są lśniąco i mieniące się metalowymi okuciami „napiersia“. Błyskawicznie, z matematyczną dokładnością, wykonywane przez robotników ruchy, dowodzą, że na oddziale uprząży pracuje wielu wykwalifikowanych specjalistów. Pracują tutaj wszyscy na akord. — dobry fachowiec może przesyć 7 „napiersi“, są jednak tacy, którzy wykonują tylko 3. Wszelkie wycięcia i dziurki są wykonywane nawet w najgrubszej skórze, przez „maszynę - dzirkacza“.

Na sali znajduje się stół z kartotekami i listami pracy. Na indywidualnej karcie pracy robotnika tego oddziału wpisuje się tylko taką ilość wyprodukowanych sztuk uprząży, jaka jest uznana przez majstra oddziałowego za „wykonaną dobrze“. Dzięki temu stale podnosi się jakość wyprodukowanych uprząży fabrykę w Tomaszowie opuszcza tylko dobry, pełnowartościowy towar.

Największy jednak ruch widać na oddziale „pasiarńi“. Pasiarńia jest w chwili obecnej głównym oddziałem produkcyjnym fabryki i do pewnego stopnia „specjalnością“ zakładu.

Po przejściowym postoju, spowodowanym remontem kotłów, pasiarńia w połowie lipca ruszyła pełną parą, by nadrobić stracony czas i wykonać plan produkcyjny. W magazynie oddziałowym leżą posegregowane sterty skór „debiłowej“ i „chromowej“ wyprawy. Przy „debiłowej“ wyprawie odznaczają się duża elastycznością, podczas gdy pasy wykonane z „chromowej“ wyprawy są bardziej trwałe. Skóra nakładana jest tu na specjalne „naciągacze“, dzięki czemu zapobiega się późniejszemu wydłużaniu się gotowych już pasów na transmisji. Stąd płaty skóry wędrują na „gilotyne“, która kraje je na podłużne pasy szybko i z zadziwiającą precyzją. Gotowe pasy przechodzą z kolei na „szarfmaszynę“, która wykonuje ukośne ścięcia ostrych zakończeń i przygotowuje pasy do sklekania. Przy wąskich pasach sklekanie następuje ręcznie, przy szerokich natomiast używa się prasy hydraulicznej, przy czym sklekanie dwóch kawałków trwa do 3-ch minut. Gotowy, złożony z kilkunastu sklepanych kawałków pas transmisyjny zakłada się jeszcze raz na długą „naciągarkę“, którą się puszcza w ruch. W ten sposób pas przechodzi przez 2 i pół godziny próbę wytrzymałości. (B)

# Nowy Zarząd T-wa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej

Oddział tomaszowski Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej został założony w lutym 1947 r. Obecnie liczy on 6 kół terenowych i fabrycznych. W najbliższym czasie powstanie kół przy szkołach średnich i powszechnych. Akcja werbunkowa na zakładach pracy rozwija się pomyślnie, ostatnio notuje się duży napływ członków w Wilanowie.

Ostatnio wybrano nowy Zarząd Oddziału, do którego weszli ob. ob.: Mazurek, Zieliński, Debowski, Kornacki, Mikołajczyk, Kompina, Sulkowski, Niedźwiecki i Pietrzak.

Kóło T-wa przy Zarządzie Miejskim w Tomaszowie wykazuje największą aktywność. Kóło to sprawuje opiekę nad kółkami terenowymi, wysyłając instruktorów i prelegentów na

poszczególne zebrania. W celu usprawnienia pracy T-wa powołano specjalne sekcje, którym powierzono konkretne zadania, a więc sekcję propagandową, odczytowo-klubową, organizacyjną, prasowo-informacyjną i finansowo-gospodarczą. W najbliższym czasie zostaną otwarte kursy języka rosyjskiego oraz rozpoczną się prace świetlicowe.

Duże trudności sprawia brak odpowiedniego lokalu. Sprawa ta ma być jednak wkrótce pomyślnie rozwiązana, gdyż — jak podawaliśmy — w dawnym budynku ZWM powstanie Centralny Dom Związkowy, w którym znajdą pomieszczenie wszystkie organizacje społeczne, a między nimi i T-wo Przyjaźni Polsko-Radzieckiej.

# Dla nas Reforma jeszcze się nie skończyła

Wieś — jakich wiele. Długa ulicą ciągną się wzdłuż szosy chaty, ocienione dwuszeregiem rozłożystych topoli. Wśród drzew czerwieńszą murowane domostwa, ale tu i ówdzie — dostrzec można drewniane budowle poczerńiałe ze starości.

Na skraju wsi pochylona ku ziemi, nieco na uboczu, stoi chata Jana Grocha. Chaty jego nie oceniają ani topole, ani drzewa owocowe. Niema wokół niej sadu. Małeńki ogródek warzywny, chlewik, stara stodoła, jakaś szopa na narzędzia i buda dla Burka. Oto całe obejście Jana Grocha.

Poznałem go przypadkowo w sąsiednim miasteczku na jarmarku. Widać było, że matorolny. Miasteczko leży w Ziemi Łowickiej. Dużo w niej bogatych, noszących się „z pańska“ gospodarzy wielomorgowych.

Do miasteczka jadą oni jak na odpust, albo wesele, wozy w parę koni zaprzężone, a konie mają dorodne. Pracują na każdego parobczy, jak na jakiego przedwojennego dziedzica. Toteż jak taki zacięni masło, ptactwo, krowę czy konia to od swej ceny nie odstąpi, a „karkulować“ potrafi nie gorzej od spekulanta z miasta.

Nie to co Jan Groch, który do sprzedania ma mało co, do miasta wieźć mu nie warto, dla niego ratunkiem Spółdzielnia. W drodze z miasteczka do wsi opowiada mi o swoich kłopotach i radościach. Dzieci ci ma pięcioro. Uczą się i do nauki chętne. Dwoje ma w mieście w barsie. Dzisiaj je właśnie odwiedził. Ta rozmowa o dzieciach wzbudza między nami pełne wzajemne zaufanie. Mówi mi więc dalej, że w jego wsi sporo jest bogatych gospodarzy. Większość to „średniacy“. Jest też niemało biedoty, a on sam ma zaledwie 2 i pół morgi marnej ziemi. Z reformy nie korzystał, bo w pobliżu żadnego dworu nie było.

„Im — mówi Groch o bogaczach wiejskich — to Spółdzielnia śmierdzi i na Samopomoc się krzywią. Utrudniają pracę, bo się boją, że jak się wiejska biedota dobrze zorganizuje to — głowę podmieści i grzbiety rozprostuje. Jak przyszło do założenia kół Samopomocy Chłopskiej z początku nie chcieli słyszeć ale jak zobaczyli, że i bez nich kóło będzie, to się rzucili, aby być we władzach, aby znów rzucić. A nas biedaków odsunąć „od koryta“. Bo oni we wszystkim „koryto“

widzą. Tak samo było jak założono spółdzielnię.

Wyszła znów sprawa z maszynami, z Ośrodkiem Maszynowym. Znowu gadali, że maszyny nie potrzeba, że mają knie. Oni mają, ale ja ledwie wyżywię moją chabę — a są tacy co i konia nie mają. A jak pożyczyc ma jeden z drugim konia do zwózki siana czy zboża, do orki — to już nie wiedzą co za to żądać mają, taką łaskę robią!

Przez nich biedny jeszcze biedniejszy się robi. Dlatego tak sobie myślę, że dla nas biednych reforma się jeszcze nie skończyła, że ta nasza Samopomoc Chłopska musi tak pracować, żeby więcej ulżyć nam biedakom, żeby pomoc szła do nas czy w maszynach czy też w nawozach, żebyśmy mogli żyć lepiej i dać też jakiś pożytek“.

Groch zaciął się jakby stanął w pół drogi. Nie bardzo wie co robić dalej. Czuje krzywdę i nie wie jak z tego wybrnąć.

Wyjaśniam więc Grochowi, że zmiana tego stanu rzeczy zależy tylko od niego i takich jak on, że przecież w każdej prawie wsi chłopci biedni i średni stanowią większość i oni sami powinni pokierować tak, by na czele ich organizacji stanęli nie bogacze, którzy ciągną w swoją stronę, a biedacy i średniacy. Rozmawiamy jeszcze o kole PPR na wsi, do którego Groch ma zamiar wstąpić. Zwiększył dotychczas, namyślał się, ale właśnie ta sprawa z maszynami przekonała go, że PPR-owcy mają rację.

Mówiliśmy o wielu jeszcze sprawach i bolączkach wsi. Ale oto chata Grocha. Zegnaliśmy się serdecznie uściskiem dłoni i obiecuję do niego kiedyś zawitać.

# Samochody, konie i krowy można wygrać na loterii Ch. T. P. D.

Zarząd Główny Chłopskiego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci zorganizował ogólnopolską loterię fantową. Celem jej jest osiągnięcie funduszu na rzecz dziecka chłopskiego.

Losy nabywać można w Zarządzie Głównym CHTPD w Warszawie — ul. Sniadeckich 23 oraz u specjalnych delegatów przy zarządach wojewódzkich i powiatowych Samopomocy Chłopskiej, Stronnictwa Ludowego i w Zarządach CHTPD.

Losowanie odbędzie się publicznie zgodnie ze specjalnym komunikatem, który zostanie podany w tej sprawie w pierwszych dniach września. Również o wynikach losowania zainteresowani do-

wiedzą się z prasy, komunikatów radiowych oraz list wywieszonych w każdej komórce organizacyjnej CHTPD.

Na los kosztujący 200 zł wygrać można kosztowny fant, których jest wiele tysięcy. Jest n. p. 10 samochodów osobowych „Skoda“, 5 samochodów ciężarowych, 30 motocykli, 200 rowerów, 50 aparatów radiowych, 50 maszyn do szycia, 50 maszyn do pisania, 300 kuponów materiałów bielskich, 10 futer damskich (pizmowców), 5 srebrnych lisów, 300 szwajcarskich zegarków na rękę, 40 złotych pierścieni, 10 złotych pierścionków z brylantami, 100 kożuchów, kilkadziesiąt krów i koni, bransolety złote, pianina, komplety mebli, dywany, komplety bielizny oraz wiele, wiele innych rzeczy.

# Dokąd kierować zażalenia

w sprawie zaginionych paczek

Celem przyspieszenia dochodzeń w sprawie zaginionych lub okradzionych paczek nadzysyłanych z zagranicy, wszystkie zażalenia w tej sprawie winny być kierowane do Dyrekcji Okręgowej Poczt i Telegrafów w Łodzi.

Zażalenia te oznaczać należy na stronie adresowej słowem „Reklamacja“ i jako takie korzystają one aż do odwołania ze zwolnienia od opłat pocztowych.

# Wieści z kraju

DZIECI POLSKIE Z BELGII W ZAKOPANEM

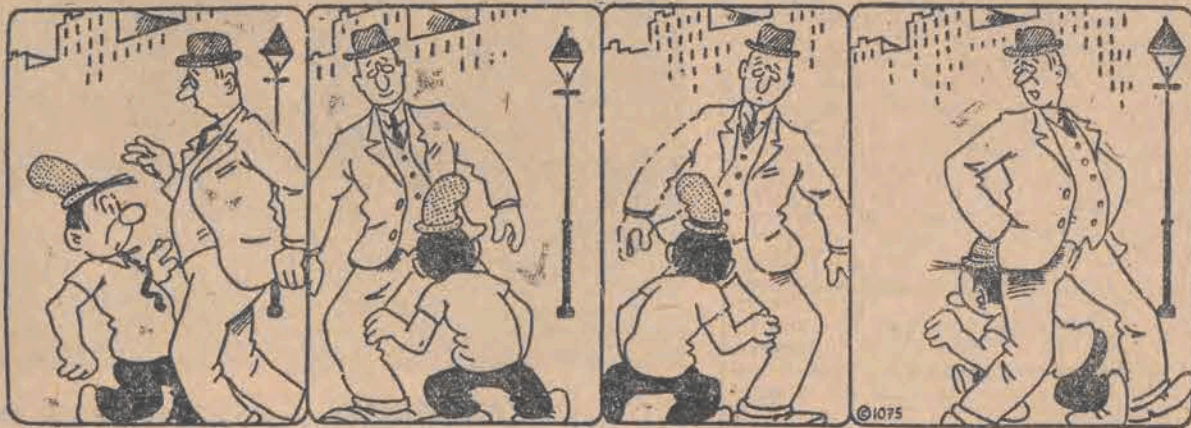
Do Zakopanego przybyła grupa dzieci polskich z Belgii na dwumiesięczny pobyt wakacyjny. Kierownikiem grupy jest prof. Kazimierz Antoniewicz z Mons, któremu towarzyszą wychowawcy pp. Niegłos Władysław i Mo-

# AKCJA RADIOFONIZACJI PRZEWODOWEJ TRWA

Według danych statystycznych Dyrekcji Technicznej Polskiego Radia, ekipy montażowa radiofonizowały na terenie całego kraju w okresie od dnia 1 stycznia do 30 czerwca br. 320 wsi, zainstalowano 482.644 głośniki oraz 453 zbiorowe urządzenia sieciowe.

Obecnie radiofonizowanych jest w Polsce 2.166 szkół, 2.849 świetlic, 304 szpitale i 584 zakłady przemysłowe.

# Przygody lasia Wiercipiety



Przepraszam!

prze -

Prze -

Tak nalepiej!



**TEATRY**

**TEATR WOJSKA POLSKIEGO**

Z powodu remontu w miesiącu lipcu teatr nieczynny.

**TEATR POWSZECHNY**

Teatr w miesiącu lipcu nieczynny.

Teatr „BAGATELA” Piotrkowska 94.

Dziś i codziennie o godz. 20-ej koniec przedst. 22-ga znakomita komedia Ludwika Verneuil'a pt.

„MUSISZ BYĆ MOJĄ”

Kasa czynna przez cały dzień: tel. 272-70.

**TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA”**  
Piotrkowska 243

Dziś i codz. o godz. 19.15 „ROSE-MARIE” romantyczna operetka w 7 obrazach — Otto Heibacha. Udział bierze 60 osób. — Chór — Balet — Orkiestra. Bilety wcześniej do nabywania w Spółdzielni Artystów - Plastyków — Piotrkowska 102, a od godz. 17-ej w kasie teatru. W niedzielę kasa teatru czynna od godz. 11.

**TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA**  
ul. Daszyńskiego 34.

Dziś o godz. 19.15 sztuka Maxwell Andersona „JOANNA Z LOTARYNGII” z Ireną Eichlerówną w roli tytułowej. Udział biorą: Stanisław Bugajski, Stanisław Daczyński, Jerzy Duszyński, Halina Gluszkówna, Czesław Guzek, Wanda Jakubińska, Janusz Jaroń, Michał Melina, Adam Mikołajewski, Tadeusz Schmidt, Ewa Szumańska i Ludwik Tatarksi.

Reżyseria Erwina Axera, kompozycja plastyczna Otto Axera.

Kasa czynna od 12-ej, tel. 123-02

**LETNI TEATR „OSA”**

Zachodnia 43, tel. 140-09

19.30 punkt. Komedia muzyczna R. Benackiego pt. „Rozkoszna dziewczyna”.

H. Makowska w roli tytułowej oraz B. Halmirska, St. Piasecka, W. Brzeziński, M. Dąbrowski, Wł. Kwaskowski, T. Wołowski, L. Sadurski i inni.

Reżyser: T. Wołowski. — Orkiestra pod batutą Z. Wiehlera. — Dekoracje: J. Galewski. — Tańce L. Sadurski. — Nowa wystawa. — Modne stroje.

**DZIEŃ ŁÓDZI**

**ZABAWA LUDOWA**

W dniu 25 lipca br. Oddział Ligi Morskiej przy Okręgu urzędują zabawę ludową na Polisie Konstytucyjnym. W dniu tym wszyscy członkowie i sympatycy Ligi Morskiej winni tłumnie wyjść na spotkanie Lidze Morskiej i poprzeć powyższą imprezę. W programie przewidziane są wyścigi kajakowe, pływackie, konkurs strzelania, rakiety, ognie bengalskie oraz wiele innych niespodzianek. Zabawa rozpocznie się o godz. 12-ej.

**BEZPŁATNE KONCERTY**

W niedzielę, dnia 25.7. 48 r. odbędzie się bezpłatne koncerty popularne w parku „Źródlińska” w godz. od 16 — 18 i w parku „Julianów” w godz. od 18 — 20. Grać będzie orkiestra Miejskich Zakładów Komunikacyjnych pod dyr. Władysława Grobelnego.

**UWAGA, BUDOWLANI!**

Oddział Związku Zawodowego Robotników i Pracowników Przemysłu Budowlanego, Ceramicznego i Pokrewnych Zawodów w Łodzi, zwołuje na dzień 27 lipca 48 r. o godz. 16 zebrań wszystkich Rad Zakładowych i Delegatów, które odbędzie się w lokalu Centralnej Świetlicy w Łodzi, ul. Nawrot 23.

Obecność wszystkich obowiązkowa.

**UWAGA, MATURZYŚCI**

Ukazał się Informator o warunkach przyjęcia na wyższe uczelnie. Nabywać można codziennie w Biurze Informacyjno - Werbunkowym S.A.K.J.D. w Łodzi, ul. Piotrkowska 48 w godz. 16 — 19-ej. Cena egzemplarza wynosi 40 złotych.

**Co usłyszymy przez radio**

7.05 Muzyka poranna. 8.00 Dziennik. 8.20 Program dnia. 8.30 Muzyka. 9.00 Nabożeństwo z Wrocławia. 10.00 „Własnymi siłami” — słuchowisko. 11.00 (Ł) Program na dziś. 11.05 (Ł) „Na widowni tygodnia”. 11.15 (Ł) Melodie operetkowe i filmowe P. Abrahama (płyty). 11.40 (Ł) Interludium z płyt. 11.50 (Ł) „Z frontu radiofonizacji” — wiadomości w omówieniu Dyr. Okr. P. R. A. Śmiejana. 12.04 Poranek symfoniczny. 13.30 „Gdzie to się działo” — zagadka radiowa. 13.40 Koncert dla przodowników wsi. 14.25 Przegląd najciek. aud. przyszł. tygodn. 14.30 (Ł) „Lekkomyślna siostra” — słuchowisko w/g komedii Wł. Perzyńskiego. 15.15 „Na swojej skąd nutę”. 15.45 „Ze współczesnej poezji czeskiej”. 15.55 Muzyka poważna. 16.40 Audycja dla dzieci. 17.00 „Mówi Wystawa Ziemi Odzyskanych”. 17.05 „Podwieczorek przy mikrofonie”. 18.35 (Ł) „Kupczyk panem” — audycja rozrywkowa. 18.55 „Melodie Świata”. 19.20 (Ł) Słuchamy sławnych artystów (płyty). 19.35 (Ł) „Upajające powietrze W-wy”. 19.50 „Europa polskim górnikom” — koncert muzyki radzieckiej. 20.20 „Z życia Rumunii”. 20.50 Muzyka. 20.58 Komunikat meteorologiczny. 21.00 Dziennik. 22.00 Muzyka taneczna. 22.25 (Ł) Wiadom. sportowe lokalne. 22.33 (Ł) Omów. progr. na jutro. 22.35 D. c. Muzyki tanecznej. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.10 Wiadomości sportowe. 23.20 Program na jutro. 23.30 Muzyka taneczna. 24.00 (Ł) Koncert życzeń. 0.59 (Ł) Zakończenie audycji i Hymn.

**Ze sportu**

**W pogoni za... Łodożyńską**

**Tomaszowianka obiecuje skoczyć jeszcze w tym sezonie 1 m. 50 cm.!**

Kanadyjka skacze po kocich łbach i wytrząsa już z nas ostatni dych. Z ulicy Gdańskiej, gdzie rezydują zawodniczki tomaszowskiej „Lechii”, pędzimy na boisko k. p. Zjednoczonych, ale i tu nie ma naszej ofiary, którą postanowiliśmy sobie dzisiaj „upolować”. Zegnaliśmy więc czym prędzej pływaków, którzy kończą właśnie swe mistrzostwa i niezamordowane siatkarki, które bębnią tu w siatkówkę od wczesnego ranka do zmroku, i jedziemy na boisko „Arko”.

Na wolowej skórze nie spisałby tych okropności, jakie przeżywalimy w skaczącym pod niebiosa pudle naszej „kanadyjki” na werstepach ulicy Wolcwej, ale wreszcie złapałmy naszą wschodzącą „gwiazdeczkę”, o której nawet wspominał już „Przegląd Sportowy”.

Panna Lucyna Łodożyńska przyjmuje nas z niemalym zdziwieniem, jednak chętnie przystaje na pierwszy zapewne w swym życiu „interview”.

Zaczynamy od personalii. Wygląd zewnętrzny oceniliśmy sami. Jest on bardzo dodatni. Spójrzcie zresztą na zdjęcie. Ciemnoniebieska główka, ładne, marzycielskie nieco oczy,

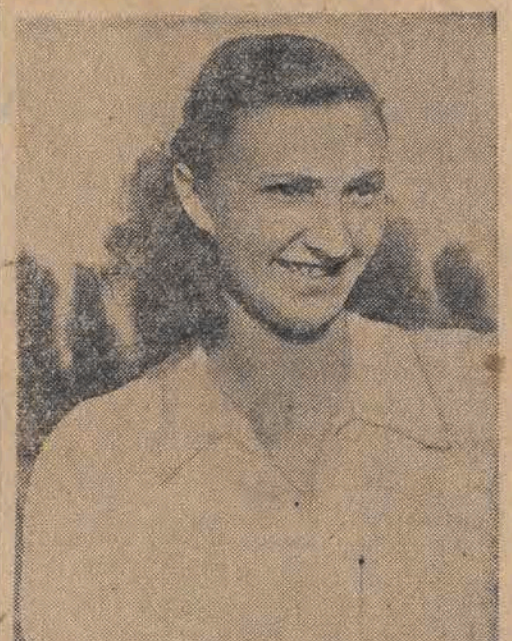
wysmukła jak limba figurka, długie, rasowe nogi skoczki.

— Lat? Wszystkiego 19.

Panna Lucyna nie jest rodowitą tomaszowianką. Pochodzi z Warszawy. W Tomaszowie mieszka z matką od czasu powstania. Skakać rozpoczęła dopiero w roku ubiegłym, ot tak, dla zabawy na podwórku przez sznurek. Jaką wówczas przekraczała „wysokość”, nie wie, gdyż nie mierzyła. Za namową koleżanek, panna Lucyna postanowiła zapisać się do „Lechii” i wziąć się nieco poważniej za skok wzwyż.

Po krótkim i nieregularnym treningu, bo na to panna Lucyna ma mało czasu, pracując zarobkowo w Tomaszowskiej Fabryce Sztucznego Jedwabiu i ucząc się w Szkole Przemysłowej, osiągnęła już trzykrotnie wysokość 1 m 40 cm. Jeden raz skoczyła nawet już 1 m 42 cm, ale w Łodzi tego wyniku nie mogła powtórzyć. Wpłynęły na to może... trema, a przede wszystkim chwilowa niedyspozycja.

Nie jest to jednak ostatnie słowo tej zawodniczki. Panna Lucyną obiecuje nam, że



Lucyna Łodożyńska (Lechia Tomaszów), pracownica Państwowej Fabryki Sztucznego Jedwabiu

jeszcze w tym sezonie skoczy 1 m 50 cm. Pierwszego sierpnia wyjeżdża na wczasy, solidnie wypocznie, a po powrocie zabierze się intensywnie do treningów pod okiem starej (ale nie w sensie wieku, tylko doświadczenia) zawodniczki tomaszowskiej p. Wojskowskiej.

**Trzęsowski i Jaskóła nokautują**

**Łódzanie wygrywają turniej bokserski włóknarzy**

Wczoraj na stadionie ŁKS-u z wyjątkiem wagi lekkiej zakończony został turniej bokserski Włóknarzy. Wyniki walk finałowych były następujące:

Waga musza: Anielak (Łódź) pokonał na punkty Sygałę (Kalisz).

Waga kogucia: Szaliński (Łódź) wypunktował Stanikowskiego (Łódź).

Waga piórkowa: Dzewanowski (Kalisz) przegrał na punkty z Kapitańskim (Częstochowa).

Waga półśrednia: Maciejewski (Częstochowa) przegrał z Ratyńskim (Łódź).

Waga średnia: Trzęsowski (Łódź) znokautował w II rundzie Ryjka (Prudnik).

Waga półciężka: Bander (Nowa Sól) przegrał przez dyskwalifikację z Romanowem (Głuszycą).

Waga ciężka: Jaskóła (Łódź) znokautował w III rundzie Charoblewskiego (Żyrardów).

**Rozpoczynamy wreszcie naukę pływania**

**i próby sprawności na odznakę pływacką**

Wojewódzki Urząd Kultury Fizycznej w Łodzi podaje do wiadomości szczegóły organizacyjne Akcji Masowej Nauki Pływania i Prób Sprawności Pływackiej na terenie m. Łodzi.

Na wymienionych niżej punktach Nauki Pływania każdy obywatel w wieku ponad 8 lat może zgłosić się, aby BEZPŁATNIE uczyć się pływać pod kierunkiem instruktora. Umiejący już pływać, mogą w wymienionych porach bezpłatnie poddać się próbie zdobycia sprawności pływackiej. Próba sprawności polega na przepłynięciu 50 m dowolnym stylem.

Przed zgłoszeniem się na kurs nauki pływania lub dla odbycia próby sprawności pływackiej obowiązuje dopełnienie następujących formalności:

- 1) przedstawienie indywidualnego lub grupowego zaświadczenia zdrowia od dowolnego lekarza med. (np. z Poradni Sportowo-Lekarskiej Zarządu m. Łodzi, ul. Piotrkowska 113),
- 2) wejście na punkt Nauki Pływania w wyznaczonej dla Akcji Masowej Nauki Pływania porze dnia,
- 3) zostawienie przy wejściu legitymacji stwierdzającej tożsamość (legitymacja szkolna, Związków Zawodowych, tramwajowa itp.),
- 4) zgłoszenie danych personalnych u instruktora pływania,
- 5) opuszczenie punktu Nauki Pływania w czasie 15 minut po ukończeniu lekcji lub odbycia próby.

Niedopełnienie jednej z wymienionych formalności pociągnie za sobą wykluczenie z dalszej nauki pływania i zwrot opłat pobieranych za pobyt na basenie.

**ROZKŁAD GODZIN NAUKI PŁYWANIA**

**PUNKT Nr 1 — YMCA**

**Poniedziałek — czwartek**

Dla chłopców od 8—11 lat — godz. 13.00 — 13.30.

Dla chłopców od 12 — 15 lat — godz. 13.30 — 14.00.

Dla chłopców od 16 — 21 lat — godz. 14.00 — 14.30.

**Środa — piątek**

Dla mężczyzn powyżej 21 lat — godz. 17.30 — 18.00, środa.

Dla mężczyzn powyżej 21 lat — godz. 18.00 — 18.30, piątek.

**Środa — piątek**

Dla dziewczynek od 8 — 11 lat — godz. 13.00 — 13.30.

Dla dziewczynek od 12 — 15 lat — godz. 13.30 — 14.00.

Dla dziewczynek od 16 — 21 lat — godz. 14.00 — 14.30.

**Wtorek — piątek**

Kobiety powyżej lat 21 — godz. 16.30 — 17.00.

**PRÓBY SPRAWNOŚCI**

**Sobota**

Dla młodzieży — godz. 14.00 — 16.00

Dla mężczyzn — godz. 16.30 — 17.00.

Dla kobiet — godz. 17.00 — 18.00.

**PUNKT Nr 2 — ŁKS**

Codziennie w godzinach 18 — 20.

**PUNKT Nr 3 — ZJEDNOCZONE**  
Codziennie w godz. 18 — 20 od 26 lipca 1948 r.

**PUNKT Nr 4 — PARK LUDOWY**  
Próby sprawności pływackiej w soboty w godzinach 18 — 20.

**PUNKT Nr 5 — KAPIELISKO „BAŁTYK”**  
na Chojnach

Nauka pływania codziennie w godz. 16—19.

Próby sprawności codzien. w godz. 16—19.

**PUNKT Nr 6 — RUDA PABIANICKA**

Czynny będzie od 10 sierpnia.

**PUNKT Nr 7 — BASEN BRATNIEJ POMOCY**

POLITECHNIKI PRZY UL. GDAŃSKIEJ

Nauka pływania codziennie w godz. 16—18.

Próby sprawności codzien. w godz. 16—18.

**Dzisiaj zakończenie**

**I Ogólnopolskich Igrzysk Włóknarzy**

Dzisiaj nastąpi w Łodzi zakończenie II Ogólnopolskich Igrzysk Sportowych Włóknarzy.

Program dzisiejszego dnia wygląda następująco:

Godz. 9.00. Honorowy start wyścigu kolarskiego przed siedzibą Zarządu Głównego, ul. Traugutta 18.

Godz. 10.00. Start właściwy szosa Pabianicka przed Parkiem im. Słowackiego.

Trasa wyścigu dla seniorów — dystans 125 km: Łódź — Ruda Pab. — Rzgów — Kruszów — Baby — Moszczenica — Piotrków — Wadlew — Łask — Pabianice — Łódź.

Trasa dla juniorów — dystans 50 km: Łódź — Ruda Pab. — Rzgów — Rakowa Wola — (pólmetek) — Rzgów — Pabianice — Łódź.

Trasa dla turystów — dystans 32 km: Łódź — Ruda Pab. — Rzgów — Pabianice — Łódź.

Godz. 15.00. Stadion ŁKS — Zakończenie Igrzysk.

Godz. 15.00—15.30. — Pokaz gimnastyczny.

Godz. 15.30—15.45 — Finał biegów: sztafeta 4x100 mężczyzn, sztafeta 4x100 kobiet, sztafeta olimpijska.

Godz. 15.45 — 17.30 — Finałowe spotkania w piłkę nożną o I i II miejsce.

W przerwie: finał biegu na 800 m pań, finał biegu na 300 m panów.

**W Szwecji**

**Jędrze owska zwycięża**

**w grze podwójnej**

SZTOKHOLM (obsł. wł.). — W piątym dniu

Międzynarodowych Mistrzostw Tenisowych

Szwecji, rozgrywanych w Baastad, w grze podwójnej, para polsko-szwedzka Jędrzejowska

— Carlgren pokonała parę Nielsen (Dania) — Alisson (Szwecja) w stosunku 3:6, 8:6, 6:0.



**Obrót bezgotówkowy i oszczędzanie w P.K.O. staje się coraz to popularniejsze.**

Zdjęcie nasze przedstawia klientów załatwiających różne sprawy pieniężne w Oddziale P.K.O. w Łodzi, przy Al. Kościuszki 15.

**Teatr Kameralny Domu Żołnierza**  
ul. Daszyńskiego 34.  
Dziś o godz. 19,15 sztuka Maxwell Andersona  
**JOANNA z LOTARYNGII**  
z Ireną Eichlerówną w roli tytułowej.  
Kasa czynna od 12-ej, tel. 123-02